



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Zapis stenograficzny**  
**(775)**

10. posiedzenie  
Komisji Budżetu  
i Finansów Publicznych  
w dniu 17 marca 2009 r.

VII kadencja

Porządek obrad:

1. Banki polskie wobec kryzysu gospodarczego.

*(Początek posiedzenia o godzinie 16 minut 06)*

*(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Kazimierz Kleina)*

**Przewodniczący Kazimierz Kleina:**

Cieszę, że tak licznie państwo przybyliście na to spotkanie. Chcę też poinformować gości, szczególnie tych z zewnątrz, że wśród senatorów jest także obecny wicemarszałek Senatu, pan Marek Ziółkowski, a więc sprawa, o której dzisiaj mówimy, jest ważna także dla najwyższych przedstawicieli Senatu.

Bardzo serdecznie witam pana prezesa Jerzego Pruskiego, który będzie jednym z dwóch głównych referentów dzisiejszego spotkania, oraz pana Ireneusza Fąfara, prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, który będzie drugą osobą przedstawiającą uwagi dotyczące interesującego nas tematu. Bardzo serdecznie witam też pana prezesa Witolda Kozińskiego, wiceprezesa Narodowego Banku Polskiego, który też jest naszym gościem. Witam przedstawicieli Komisji Nadzoru Finansowego i przedstawicieli wszystkich innych instytucji. Witam ministra finansów, pana ministra Radziwiłła.

Myślę, że będziemy już przystępowali do realizacji porządku naszego spotkania. Jak mówiłem, dzisiejsze posiedzenie jest jednym z cyklu posiedzeń Komisji Budżetu i Finansów Publicznych, w czasie których chcemy rozmawiać z przedstawicielami różnych środowisk właśnie na temat kryzysu gospodarczego, który ma wymiar światowy, ale także odniesienie polskie.

Niewątpliwie głosem najważniejszym jest głos banków polskich i dlatego też na jedno z pierwszych spotkań zaprosiliśmy przedstawicieli banków. Cieszę się, że na to nasze zaproszenie odpowiedzieli także prezesi innych banków polskich i jest tu ich dzisiaj sporo – myślę, że będziemy się przedstawiali później, już w trakcie dyskusji. Jest tu dziś także reprezentant całej bankowości polskiej, czyli prezes Związku Banków Polskich.

Panie Prezesie Banku PKO BP, bardzo proszę o pana autorskie wystąpienie: banki polskie wobec kryzysu gospodarczego.

**Prezes Zarządu PKO Banku Polskiego SA  
Jerzy Pruski:**

Panie Marszałku! Panie Przewodniczący!

Bardzo serdecznie dziękuję za zaproszenie na posiedzenie komisji senackiej. Bardzo dziękuję z dwóch powodów: ze względu na to, jak ważnym organem w państwie jest taka komisja, i ze względu na to, jak ważna jest tematyka, która jest dzisiaj przedmiotem dyskusji w Senacie.

---

Przedstawię problem banków polskich wobec kryzysu gospodarczego niejako w trzech odsłonach. Na początku kilka słów o tym, na czym polega kryzys finansów światowych, potem odniesienie polskie, a następnie najważniejsze dwa czy trzy slajdy, które będą odnosiły się do części, że tak powiem, bardzo wnioskowej, czyli do zaleceń – spraw, które należy, moim zdaniem, wprowadzić w życie, żeby złagodzić skutki kryzysu finansów światowych w gospodarce polskiej.

Zaczynamy od świata. To, o czym będę teraz mówił, to będzie pewna migawka, że tak powiem, pewne uogólnienie dotyczące przyczyn kryzysu architektury finansów światowych. Kryzys ten, w moim przekonaniu, jest przede wszystkim związany z bardzo wysoką dynamiką wzrostu aktywów finansowych. W zależności od kraju widać, że osiągnęły one wielokrotność faktycznego PKB, bardzo szybki był wzrost w Wielkiej Brytanii, w strefie euro, w Stanach Zjednoczonych. Widać wyraźnie, jak szybko rosły również aktywa banków prowadzących działalność depozytową. Ta – nie wiem, czy będę umiał to pokazać – ta szara część słupków ilustruje instytucje finansowe, które prowadzą działalność depozytową. Tu przedstawiony został bardzo szybki wzrost aktywów w porównaniu do PKB. Na tym wykresie po prawej stronie widać również, jak szybko rosła wielkość aktywów w stosunku do kapitałów banku. Na dodatek w coraz większym stopniu – tu jest pokazana relacja do PKB – rosły aktywa, które określamy jako *subprime*, czyli aktywa o podwyższonym ryzyku, aktywa, które miały w sobie bardzo wysoki wskaźnik LTV określający wartość pożyczki do zabezpieczenia hipotecznego. Rosły także aktywa, które miały różne formuły odsetkowe, co początkowo powodowało, że stosunkowo łatwo było obsługiwać kredyty, a potem się okazywało, że stawało się to bardzo trudne.

Bardzo ważny jest ten wykres na samym dole pokazujący model biznesowy, w którym te aktywa rosły. Oparty on był na zasadzie sekurytyzacji działalności kredytowej, czyli banki i wiele instytucji na świecie przyjęło model *originate and distribute*, czyli: udziel kredytu i potem natychmiast go sprzedaj. To dość szybko wpłynęło na to, co się działo z jakością różnych aktywów. Proszę zobaczyć, że kiedy się okazało, że to jest nadmuchana bańka, bardzo szybko spadły ceny aktywów finansowych. Patrząc na górny wykres można powiedzieć, że właściwie przestały funkcjonować rynki, na których były przedsiębiorstwa albo instytucje, papiery o ratingach A i AA. Istnieje jeszcze jedynie rynek instrumentów, które cieszą się wyceną AAA.

Proszę też zwrócić uwagę, że ponieważ te aktywa były w bilansach banków, bardzo szybko spadła wycena banków. Ceny akcji sektora bankowego spadły czterokrotnie w porównaniu z tym, co było wcześniej. Widać również bardzo wyraźnie, jak wzrosło ryzyko niewypłacalności albo bankructw różnych banków. Na tym slajdzie przedstawione są wyceny ryzyka związanego z bankructwami banków. Największe ryzyko jest w Stanach Zjednoczonych.

Dość szybko to, o czym mówimy, przekształciło się w straty sektora bankowego. Straty sektora bankowego na świecie narastały w sposób, powiedziałbym, lawinowy. Na koniec marca szacowane są na poziomie 850 miliardów dolarów. Proszę zobaczyć, że straty czy zła koniunktura nie objęły jedynie wielkich banków. Tu są przykłady setek już banków w Stanach Zjednoczonych, które mają problemy z płynnością i z wypłacalnością.

Ta zła sytuacja sektora bankowego – to jest taka migawka, żeby to było tylko wprowadzenie – bardzo szybko przeniosła się na rynek międzybankowy. Kryzys od

strony formalnej wybuchł 9 sierpnia 2007 r. i proszę zobaczyć, co się stało na rynku międzybankowym. Na rynku międzybankowym bardzo szybko zaczęły wzrastać spready i, w miarę jak kryzys się pogłębiał czy zaostrzał, zwiększały się coraz bardziej. Wraz z takim rozwojem sytuacji bardzo szybko rosły koszty uzyskania środków finansowych nawet dla wielu przedsiębiorstw o ratingach inwestycyjnych. Tu jest przykład wzrostu spreadów rentowności obligacji komercyjnych w odniesieniu do obligacji skarbowych wielu firm amerykańskich i europejskich o ratingu inwestycyjnym. A jeżeli ktoś nie miał ratingu inwestycyjnego, to właściwie spready są takie, że uniemożliwiają wzięcie kredytu.

Cały model biznesowy, który się rozwijał – to jest bardzo ważne – oparty był na sekurytyzacji. Czyli instytucje finansowe szybko udzielały kredytów i jeszcze szybką je sprzedawały. To były gigantyczne pieniądze, miesięczna sprzedaż kredytów przez sektor finansowy sięgała 100 miliardów dolarów. Jeżeli to przemnożymy przez dwanaście miesięcy, to jest to około biliona środków, które sektor finansowy uzyskiwał na finansowanie aktywów. I ten rynek, proszę zwrócić uwagę, wyparował, zniknął. Nie ma rynku sekurytyzacji aktywów bankowych. A to oznacza, że, co się tyczy interesującego nas tematu, mniej więcej bilion środków zniknął w ciągu 2008 r. i teraz sektor finansowy na świecie nie może znaleźć środków w takiej ilości, z jakiej wcześniej korzystał.

Tu bardzo ważny jest ten czerwony słupek. Pokazuje on odbudowanie tego rynku w wyniku działalności amerykańskiego banku centralnego, czyli Systemu Rezerwy Federalnej. Amerykański bank centralny bardzo wyraźnie postawił sobie za cel konieczność odbudowy różnych rynków finansowych tak, żeby gospodarka miała paliwo, które pcha ją do przodu.

Kolejny wykres ilustruje sytuację na rynku krótkookresowych papierów komercyjnych. Proszę zobaczyć, że on też uległ właściwie gwałtownemu załamaniu, ten spadek to jest około 600 miliardów dolarów. I jeżeli połączymy pierwszy wykres z drugim, to pokaże nam się utrata finansowania w przedziale 1 bilion 600 miliardów dolarów tylko z powodu tych dwóch rynków. Tu również warto zwrócić uwagę na to, że amerykański FED wchodzi i niejako odbudowuje ten rynek, dostarcza płynności gospodarce. To jest bardzo zdeterminowane działanie Systemu Rezerwy Federalnej w Stanach Zjednoczonych.

Właściwie w ten sposób dochodzę do zjawiska, które nazywa się *credit crunch*. Widać bardzo wyraźnie, że we wszystkich centrach finansowych zwiększają się restrykcje udzielania kredytów. Dostępność kredytów gwałtownie maleje, maleje również faktyczna wielkość udzielanych kredytów. Ograniczony jest także dostęp do finansowania w ujęciu globalnym.

Na tym wykresie, który pokazuje kwartalny wzrost zadłużenia sektora prywatnego, widać, że kolejny rynek wykazuje właściwie minimalne wzrosty. Z pozycji bardzo wysokich maleje do bardzo niskich, praktycznie do wielkości kilka, może nawet kilkanaście razy mniejszych od tego, co było wcześniej. Proszę zwrócić uwagę również na tę niebieską linię – może z tej odległości nie najlepiej widać – to jest wejście amerykańskiego FED, który próbuje uzupełnić środki w gospodarce w miejsce wygasających impulsów z sektora finansowego.

Teraz kilka słów o sektorze realnym, bardzo ważna sprawa. Chciałbym zwrócić uwagę, że kryzys, z którym mamy do czynienia, jest bardzo niebezpieczny, bardzo groźny, dlatego że jego rdzeniem jest kryzys systemu finansowego. Badania pokazują,

że tam, gdzie kryzys bankowy towarzyszy kryzysowi gospodarczemu, skala załamania jest znacznie większa w porównaniu do normalnych kryzysów, a jego trwanie zdecydowanie dłuższe. Proszę zobaczyć, ten słupek pokazuje, jak długo w porównaniu do innego rodzaju kryzysów trwają te, którym towarzyszy kryzys bankowy.

Dynamika kryzysu światowego przenosi się z finansów na sektor realny i skala rewizji prognoz, muszę powiedzieć, zaskakuje wszystkich. Zobaczcie państwo, jakie były jeszcze całkiem niezłe prognozy w październiku czy na jesieni 2008 r., i co dzieje się z prognozami dotyczącymi PKB na świecie w grudniu 2008 r. i na początku 2009 r. W miejsce wysokiej dodatniej dynamiki PKB zaczynamy obserwować malejące wyniki dla gospodarki światowej. Widać to bardzo wyraźnie, gdy obserwuje się załamanie wielkości produkcji, widać to bardzo wyraźnie, gdy obserwuje się załamanie handlu zagranicznego. Ten element annualizowany, czyli rozciągnięty w skali rocznej pokazuje, że załamanie może sięgać kilkudziesięciu procent, 30%–40%, to jest dramatyczne załamanie handlu światowego. Ponadto to pokazuje, że załamanie finansów, załamanie i recesja na świecie będą przenosiły się z kraju do kraju, również przez kanał handlu zagranicznego.

Widać wyraźnie recesję, widać, co dzieje się z gospodarką światową. Mówimy o ujemnych wzrostach dotyczących rynków rozwiniętych i minimalnych wzrostach dotyczących krajów zwanych *emerging markets*. Te dodatnie wzrosty dla *emerging markets*... Proszę pamiętać, że to są kraje takie jak Chiny, Indie, to są, że tak powiem, wielkie lokomotywy i pomimo tego, że spadek dynamiki PKB jest tam również bardzo wysoki, to ta dynamika jest wciąż dodatnia, może być nawet 6%. A więc, gdy policzymy średnią, to sytuacja tych gospodarek, moim zdaniem, okaże się lepsza, niż faktycznie jest.

Jak się rozprzestrzenia kryzys, który w swojej istocie jest kryzysem bankowym? Większy jest spadek rynku kapitałowego, rynku akcji, w większym stopniu spadają ceny nieruchomości, jest głębszy spadek PKB per capita, dłużej trwa recesja i większe są straty, gdy chodzi o wielkość zatrudnienia.

Teraz bardzo ważny slajd. Jak świat reaguje na to, co się dzieje? Ja nie będę omawiał szczegółowych programów, ale skoncentruję się na sprawach, moim zdaniem, absolutnie zasadniczych. Rolę liderów w walce ze światową recesją i załamaniem finansów światowych przejęły banki centralne. To jest podstawowa instytucja, która od 9 sierpnia 2007 r. wkroczyła na rynek i robi wszystko, żeby złagodzić skutki recesji. Stosuje bardzo szerokie programy zasilania gospodarki w pieniądź i w płynność, a jednocześnie obniża stopy procentowe. Chcę powiedzieć, że, moim zdaniem, działanie banków centralnych jest bardzo spójne. Ja na razie nie oceniam tego pod kątem inflacji, której na razie nie ma, ale która ewentualnie gdzieś tam będzie się czaiła za trzy czy za cztery lata. Teraz skala załamania finansów światowych jest tak gigantyczna i skala możliwej recesji tak duża, że sytuacja jest porównywalna z wielką depresją z lat trzydziestych. Dlatego, według mnie, banki centralne w ogóle się nie zastanawiają, to znaczy mają za cel obniżyć stopę procentową i tej obniżce stopy procentowej musi – moim zdaniem: musi – towarzyszyć ogromna ekspansja podaży pieniądza.

Co robią rządy? Rządy w tym czasie – mówimy tu głównie o rządach krajów, które dysponują pieniądzem rezerwowym, to znaczy walutą rezerwową na świecie, chodzi głównie rząd amerykański i rządy europejskie czy rząd japoński – przygotowują bardzo mocne programy ekspansji fiskalnej. Ale zwracam uwagę, że to nie jest ekspansja fiskalna w naszym rozumieniu. To jest ekspansja fiskalna wprost nakierowana na

sektor finansowy, tu chodzi o dokapitalizowanie instytucji finansowych albo wykup złych aktywów. Gigantyczne deficyty rządu Stanów Zjednoczonych są zrobione przede wszystkim za sprawą tych programów. I to nie są programy stymulowania popytowego gospodarki, w których chciano by wydawać pieniądze na przykład na cele socjalne. Nic z tych rzeczy. To są bardzo kierunkowe programy ekspansji fiskalnej nastawione na ratowanie sektora finansowego.

I jeszcze jedna bardzo ważna sprawa: te gigantyczne deficyty są robione przede wszystkim przez Stany Zjednoczone. A, proszę uprzejmie pamiętać, jest to gospodarka, na której pieniądź cały świat zgłasza popyt, dlatego że jest to pieniądź rezerwowy. To są gigantyczne rezerwy, w związku z tym możliwości finansowania tych deficytów są nieporównywalne do możliwości krajów, które nie mają waluty rezerwowej, dlatego, że teraz nie ma popytu na waluty, które nie są rezerwowe, gdyż następuje odwrót kapitału i powrót do krajów, które są bezpieczne. To jest zresztą związane z *credit crunch*.

Teraz kilka słów na temat banków centralnych, bo moim zdaniem to jest bardzo ważne również z perspektywy gospodarki polskiej. Zobaczcie państwo, jakiego gigantycznego wsparcia udziela Europejski Banki Centralny. Skala operacji otwartego rynku, które dostarczają płynności, sięga prawie 1 biliona euro, to jest 900–800 miliardów euro. Jeszcze większa skala ekspansji jest po stronie Stanów Zjednoczonych. To jest jedynie ta część, która dotyczy różnych programów płynnościowych, ja nie mówię o jednoczesnym wzroście podaży pieniądza. Proszę zobaczyć – to jest bardzo często w Polsce, moim zdaniem, ogromne nieporozumienie – znaczna część tych pieniędzy wraca do sektora, do banku centralnego. I tak musi być. Tak po prostu musi być. Dlatego, że banki centralne w sytuacji załamania finansów światowych i braku zaufania między wielkimi instytucjami finansowymi replikują rynek międzybankowy. Czyli banki, które między sobą wymieniały pieniądze, pożyczaly sobie nawzajem, teraz nawiązują taką relację z bankiem centralnym. Jest oczywiste, że znaczna część tej płynności, którą bank centralny, że tak powiem, wrzucił do gospodarki, w krótkim okresie – to jest krótkookresowe zasilenie, zaraz do tego przejdę – wraca do banku centralnego. 300 miliardów euro wraca do EBC i 800 miliardów dolarów wraca do FED.

Proszę zobaczyć, jak szybko rosną aktywa dużych banków centralnych. To jest poziom 25% PKB w przypadku Banku Anglii, w przypadku Systemu Rezerwy Federalnej. Istotnie również wzrósł udział bilansu Europejskiego Banku Centralnego w relacji do PKB. Znakomicie widać na przykładzie Systemu Rezerwy Federalnej, jaka jest reakcja banków centralnych na to kolosalne załamanie. Zobaczcie państwo, że bilans stanu FED, czyli Systemu Rezerwy Federalnej, w ciągu czterech miesięcy wzrósł z poziomu 800 miliardów dolarów do poziomu prawie 2 miliardów 200 milionów dolarów. System Rezerwy Federalnej podwoił, nawet więcej niż podwoił, skalę związaną z podażą pieniądza w gospodarce – bo tu już nie mówimy o płynności, to jest zasilenie w podaż pieniądza. Stało się to... Może to jest ważny szczegół: na czele FED stoi Bernanke. Bernanke jest znakomitym ekonomistą i specjalistą nie tylko w zakresie polityki pieniężnej, ale również w zakresie roli polityki pieniężnej w wielkiej depresji. Jego prace wyraźnie pokazują, że zła reakcja FED i innych banków centralnych na świecie, czyli brak w początkowym okresie zwiększenia podaży pieniądza, w znaczny sposób zaostrzyły depresję po 1931 r. i po 1933 r. w Stanach Zjednoczonych i w Europie. To jest poza jakąkolwiek dyskusją, to jest oparte na danych empirycznych, co do tego, moim zdaniem, jest konsensus. System Rezerwy Federalnej wyciągnął również wnio-

sek z nietrafnej polityki banku centralnego Japonii w latach dziewięćdziesiątych, polityki, która podwajała sumę bilansową swojego banku, ale w ciągu dziesięciu lat. To, co Japończycy robili przez dziesięć lat, System Rezerwy Federalnej zrobił w ciągu czterech miesięcy.

Tu jest wykres, który pokazuje gigantyczną skalę strat sektora finansowego. Przy tak gigantycznych stratach następuje takie zjawisko, jak kurczenie się aktywów bankowych. One muszą się kurczyć po to, żeby jeszcze utrzymać banki przy życiu. Dlatego wiele jest systemów czy wiele emisji, które zmierzają do tego, żeby zwiększyć kapitały banków. I właściwie co kilka dni słyszymy o tym, że to się dzieje na świecie.

Teraz przechodzę do sytuacji Polski. Kryzys czy spowolnienie gospodarcze, które obserwujemy w Polsce, nie ma źródeł krajowych. Jest on spowodowany kryzysem na świecie. Kryzys na świecie dociera do nas, jak do wielu innych krajów *emerging markets*, dwoma kanałami. To jest również uproszczenie, ale ono, moim zdaniem, bardzo dobrze porządkuje dyskusję.

Po pierwsze kanałem realnym, czyli poprzez handel zagraniczny. Kryzys finansowy powoduje recesję. Dlaczego jest recesja? Przede wszystkim dlatego, że brakuje kredytów, które były ożywcze dla gospodarki. To powoduje spadek PKB i spadek popytu. A spadek popytu światowego przenosi się na spadek eksportu takich krajów jak Polska. To jest pierwszy kanał, przez który kryzys bardzo mocno uderza i będzie powodował spowolnienie.

Jest też drugi bardzo ważny kanał, mianowicie kanał związany z funkcjonowaniem rynków i instytucji finansowych. Ten kanał działa, w moim przekonaniu, przede wszystkim poprzez *credit crunch*. Z różnych powodów brakuje środków na powtórzenie takiej skali działalności finansowej, z jaką mieliśmy do czynienia wcześniej, co de facto powoduje załamanie działalności kredytowej w wielu gospodarkach i bardzo mocne uderzenie popytowe w gospodarkę – tylko dlatego, że brakuje wystarczającej ilości kredytów.

Jak to się przenosi na kraje naszego regionu? Proszę uprzejmie zwrócić uwagę, że ryzyko kredytowe w regionie dramatycznie rośnie, rośnie w odniesieniu do takich krajów jak Polska. To ryzyko jest wyceniane na poziomie trzystu punktów bazowych, już nie mówimy o Ukrainie, gdzie wchodzimy w tysiące punktów bazowych. Jak wygląda sektor w naszym regionie świata? To jest sektor, w którym znaczna część pasywów to pasywa pochodzące z innych krajów. Gdy chodzi o kraje nadbałtyckie, struktura pasywów zagranicznych to ponad 100% PKB; w Polsce jest znacznie lepiej, to jest w granicach 40% PKB.

Jak się przenosi ta sytuacja na gospodarkę? Widać to tu bardzo wyraźnie, dochodzi do gwałtownych rewizji prognoz dotyczących Polski i regionu. Proszę zobaczyć, nie tak dawno słupki były jeszcze całkiem dobre. Teraz region będzie miał ujemną dynamikę wzrostu; dla Polski wciąż jednak pokazana jest dodatnia dynamika wzrostu. Ale skala tego uderzenia – w wyniku tego, o czym wcześniej mówiłem, właśnie tego mechanizmu – jest bardzo duża, następuje z wyjątkową szybkością i jest bardzo niebezpieczna.

Teraz kilka słów o tym, jak wygląda sektor bankowy w Polsce. Sektor bankowy w Polsce rozwijał się niejako w dwóch fazach. Przez długi, długi czas sektor był nadpłynny, czyli można najogólniej powiedzieć, że skala i poziom depozytu były wyższe od działalności kredytowej. Nie było problemu z kredytowaniem polskiej gospodarki, no, powiedzmy, do 2007 r. Problem zaczyna się w 2007 r. Ten wykres pokazuje, że w 2008 r. już same kredyty przewyższyły depozyty i ta luka wynosi sześćdziesiąt parę



miliardów złotych. A jeżelibyśmy chcieli powiedzieć o łącznych zobowiązaniach sektora, który jest finansowany i środkami zagranicznymi i kapitałem, to mówimy o kwocie prawie 240 miliardów zł.

Jak ta luka jest pokrywana? Widać to bardzo wyraźnie na tym wykresie. Mieliśmy do czynienia... I to następowało... proszę zobaczyć, co się działo od stycznia 2008 r. do końca tego roku. Gwałtowny szybki wzrost akcji kredytowej w Polsce, ponad 30% rok do roku. Ten wzrost musiał być jakoś sfinansowany i tu bardzo wyraźnie widać, że został on w znacznym stopniu sfinansowany z napływających środków zagranicznych, z zewnątrz. Pozostała część finansowania to są kapitały banków, pomijam teraz działalność depozytową. Gdy mówimy o działalności depozytowej, proszę również zwrócić uwagę – to bardzo wyraźnie widać na tych dwóch wykresach, szczególnie na tym i na tym – że właściwie do 2007 r., ponieważ depozyty były wyższe od kredytów, polski sektor bankowy tak jakby finansował zagranicę. Ta sytuacja się zmieniła w 2007 r. i w 2008 r., bo nastąpił bardzo szybki przyrost akcji kredytowej – widać to bardzo wyraźnie na tych dwóch wykresach – a wzrostowi akcji kredytowej w Polsce zaczyna towarzyszyć finansowanie z zagranicy.

Mówię o tym dlatego, że mówimy, iż w Europie i na świecie jest *credit crunch*, czyli zmniejsza się działalność kredytowa. Ale wystarczy, że wstrzymamy napływ kapitału w 2009 r. i następuje potężne uderzenie, gdy chodzi o płynność i popyt w gospodarce stworzone przez kredyty. Te dane u góry są, moim zdaniem, bardzo wymowne. Pokazują, że gdybyśmy zastosowali pewne ćwiczenie techniczne, polegające na tym, że przyrost akcji kredytowej w 2008 r. porównamy do PKB, to ta relacja wynosi 10%. To znaczy, że z punktu widzenia popytu krajowego kontrybucja kredytów, przyrostu kredytów do PKB była na poziomie około 10%. I nawet jeżeli te szacunki w jakiejś skali są nietrafne, to nie ma to większego znaczenia, bo skala tego jest bardzo duża. I teraz jeżeli na moment uruchomimy wyobraźnię i przyjmiemy, że z jakichś powodów – będę jeszcze o tym mówił szczegółowo – zabraknie nam środków na finansowanie akcji kredytowej, to uderzenie w popyt będzie gigantyczne. To będzie rzędu kilku ładnych punktów procentowych, powyżej pięciu, moim zdaniem. Czyli jeżeli chcielibyśmy szukać przyczyny obecnego spowolnienia gospodarczego w Polsce, to z całą pewnością – ja jestem o tym głęboko przekonany, to jest moje prywatne zdanie – największe ryzyko tkwi przede wszystkim w sytuacji ograniczenia akcji kredytowej sektora bankowego z powodu braku środków. O ryzyku i awersji do ryzyka powiem za chwilę, na razie na to chciałbym zwrócić uwagę.

Widać wyraźnie, że bardzo szybki udział i wzrost akcji kredytowej w 2008 r. właściwie został w połowie sfinansowany przyrostem depozytów i przyrostem środków z zagranicy. Dynamika depozytów z 2008 r., zdaniem moim i nie tylko, nie powtórzy się w 2009 r. z powodów oczywistych: nie ma przepływu środków z TFI, jest niższe PKB, generalnie, wiele jest czynników, które uniemożliwiają dokładnie taką samą dynamikę. W związku z tym problem wydaje się bardzo poważny. To jest hipoteza, którą ja stawiam.

Zresztą nie tylko ja tak sądzę. Miałem zaszczyt napisać na ten temat artykuł z panem prezesem Bieleckim i on również jest zdania, że przyrost akcji kredytowej z tytułu przyrostu samego depozytu może być w granicach 40 miliardów zł, to jest kilka razy mniej niż w 2008 r. Po przyjęciu założenia, że nie będzie napływu środków z zagranicy, w gospodarce polskiej pojawi się typowe zjawisko *credit crunch*.

A proszę zobaczyć, co się dzieje – moim zdaniem, zjawisko *credit crunch* występuje już teraz. Widać to bardzo wyraźnie na przykładzie kredytów hipotecznych. Sprzedaż nowych kredytów hipotecznych gwałtownie się załamała w ostatnich miesiącach 2008 r., ze sprzedaży na poziomie 4–5 miliardów zł spadliśmy do sprzedaży w granicach 2–3 miliardów zł. To jest duże załamanie. Gdy spojrzymy na kredyty gospodarcze, sytuacja wygląda tak, że jest wszystko w porządku, ilustruje to ta niebieska kreska. Ale jeżeli wyeliminujemy różnice kursowe, to właściwie możemy powiedzieć, że w czwartym kwartale nastąpiła zmiana trendu. Tu jeszcze nie ma bezwzględnego spadku, ale jest zmiana trendu. Zamiast wzrostu jest stabilizacja. Podejźmy do tego w kategoriach przyrostów. Gdyby ten trend się utrzymał w 2009 r., nie będzie przyrostu kredytów dla gospodarstw domowych. Jeżeli wszystkie inne czynniki pozostaną niezmiennione, brak podaży środków będzie to uniemożliwiał – to jest wniosek, który z tego chciałbym wyprowadzić. Sam brak podaży nowych środków, czyli tak zwany *funding gap*, będzie uniemożliwiał zwiększenie akcji kredytowej w sektorze bankowym.

Dlaczego to jest takie niebezpieczne? Historia gospodarcza Polski – zamknięcie pierwszego cyklu koniunkturalnego, które zbiegło się ze spowolnieniem na początku lat dwutysięcznych i potem wyjście z tego spowolnienia w latach 2005–2007 – dostarcza nam pewnych doświadczeń. Proszę zobaczyć, co się działo z kredytami konsumpcyjnymi. One rosły. W latach 2001–2003 poziom jest bardzo niski, potem nastąpił wzrost gospodarczy, więc szybko urosły. To jest bardzo procykliczne zachowanie. Proszę zobaczyć, jak się zmienia sytuacja kredytów nieregularnych – następuje ich bardzo szybki wzrost. Do tego jeszcze dojdę, bo będę chciał również powiedzieć o sektorze bankowym z perspektywy wyników, według mnie jest to bardzo ważne.

Kredyty hipoteczne. Tu dynamika jest trochę inna, bo to jest produkt, który stosunkowo wolniej się rozwijał, ale chcę powiedzieć, że przez dziesięć lat kredyty hipoteczne zwiększyły się o kwotę około 50 miliardów zł, by potem w latach 2006–2008 w ciągu trzech lat zwiększyć się o 150 miliardów zł. A więc jeżeli ktoś pyta, jakie były czynniki, które spowodowały, czy też działały na rzecz przyspieszenia wzrostu gospodarczego w Polsce w ostatnich latach, to niewątpliwie duży wpływ miała na to sytuacja w tym sektorze. I proszę nie myśleć o tym tak, że kontrybucja budownictwa jako całości do PKB jest stosunkowo niska – jeśli dobrze pamiętam, w granicach 7% – ponieważ ze względu na to, że jest to bardzo procykliczna działalność, przyrostowo, że tak powiem, może stanowić bardzo ważny fragment.

Proszę również zwrócić uwagę, że gdy następuje spowolnienie gospodarcze, rośnie ryzyko związane z kredytami hipotecznymi. To samo dotyczy kredytów gospodarczych. Zobaczcie państwo, w tym spowolnieniu, które miało dodatnie tempo wzrostu na początku lat dwutysięcznych właściwie mieliśmy stagnację albo spadek, bezwzględny spadek kredytów gospodarczych w Polsce. I ta sytuacja trwała cztery lata. Towarzyszyło jej gwałtowne wybiecie się kredytów nieregularnych. Łącznie w tych latach kredyty nieregularne zwiększyły się z 7% do 14%. To był gigantyczny wzrost ryzyka kredytowego, o czym będziemy jeszcze później mówili, teraz chciałbym powiedzieć, że to się stało w sytuacji, gdy ryzyko było, powiedziałbym, znacznie mniejsze, sytuacji nie tak groźnej, z jaką mamy do czynienia obecnie.

Chciałbym teraz pokazać państwu pewne szacunki. Jednocześnie prosiłbym uprzejmie, żeby od momentu, kiedy zacznę o tym mówić, nie przykładać nieproporcjonalnej specjalnej wagi do precyzji liczb. Mnie chodzi teraz o zobrazowanie problemu,

a moim zdaniem problem jest bardzo groźny. Mianowicie następuje powtórzenie sytuacji kredytów nieregularnych z lat 2001–2003, widać, że one bardzo szybko rosną. I teraz ja przenoszę scenariusze obrazujące dynamikę wzrostu kredytów nieregularnych zachodzącą w gospodarce polskiej. Na koniec 2008 r. kredyty nieregularne stanowiły 4,2%. I tu robię dwie ekstrapolacje. Te kredyty będą rosły szybciej i wolniej, ale nigdy nie wzrosną do poziomu większego niż 7,5% w 2010 r. – to jest sytuacja opisana w scenariuszu W3 – i do poziomu 7% w 2009 r. W sytuacji, gdy wzrosną do tego poziomu, tylko do tego poziomu, czyli o dwa czy trzy punkty, proszę zobaczyć, co się dzieje z kosztem ryzyka bankowego. To są szacunki, które zostały oparte na założeniu, że wzrost kredytów nieregularnych o jeden punkt procentowy powoduje kilkumiliardowy koszt po stronie sektora bankowego. Jeśli na przykład zostanie to policzone na podstawie danych historycznych, to będzie to około 5 miliardów zł. Wtedy można by powiedzieć, że jeśli w 2009 r. kredyty nieregularne wzrosłyby z 4,2% do 7%, to koszty, czyli odpisy, które sektor bankowy robi, przewyższą zysk z 2008 r. Warto o tym pamiętać, bo zaraz dojdziemy do pozostałych ograniczeń.

Następne ograniczenia. Zostawiamy ryzyko kredytowe. Teraz chcę powiedzieć o kwestii, która jest bardzo niepokojąca, która, moim zdaniem, w sektorze bankowym w Polsce wystąpiła chyba po raz pierwszy. Mianowicie zobaczcie państwo, co się dzieło ze stopami procentowymi jeszcze na początku tego roku. Tak jak podręcznik nakazał, stopa WIBOR, czyli rynku międzybankowego była wyższa od depozytów terminowych – ilustruje to ta czerwona kreska – depozytów terminowych ludności i depozytów terminowych przedsiębiorstw. Wtedy, można by powiedzieć, banki nie miały problemu z zachowaniem rentowności. To jest sytuacja normalna na świecie, że bierze się depozyty od sektora niefinansowego i można nimi zasilać w płynność sektor finansowy po stopie nieco wyższej. Ale świat się zmienił pod koniec tego roku. Świat się zmienił dlatego, że stopa depozytów terminowych ludności jest wyższa od WIBOR. Stopa depozytów terminowych podmiotów gospodarczych zaczyna być wyższa od WIBOR.

Zobaczcie państwo, jak niekorzystne są trendy w sektorze bankowym. Ja tego nie mówię z punktu widzenia jakiegokolwiek banku, żeby była jasność, ja mówię o procesach makroekonomicznych w Polsce, których rdzeniem, moim zdaniem, jest sytuacja w sektorze finansowym. Mamy do czynienia z sytuacją, w której spada nieco oprocentowanie kredytów. To oprocentowanie kredytów spada w ślad za szybkim spadkiem WIBOR, ale, zobaczcie państwo, koszty uzyskania depozytów rosną. Jaki to ma negatywny wpływ? Że spread – będę mówił w skrócie, żeby nie przeciągać – z poziomu... że istotnie zmniejszyła się wartość spreadu odsetkowego w sektorze bankowym, o mniej więcej dwieście punktów bazowych. To musi mieć przełożenie na wynik finansowy banków, całego sektora bankowego, i to może mieć przełożenie – oby nie miało – na możliwości akumulacji kapitału przez sektor bankowy w przyszłości.

Teraz przedstawię złożenie dwóch tendencji, które występują, i które muszą, moim zdaniem, wystąpić – choć skala nie jest jeszcze do końca jasna – w sektorze bankowym w 2009 r. Z powodu tak niekorzystnego kształtowania się stóp procentowych WIBOR stracił już swój walor stawki, która określa koszt pozyskania pieniądza i straty sektora bankowego można szacować na poziomie około 5 miliardów zł. Jeżeli ta sytuacja się nie zmieni, to będzie to poważne wyzwanie dla sektora bankowego nie w sensie branżowym, ale w sensie makroekonomicznym. Chcę być w tej kwestii bardzo dobrze zrozumiany. Jeżeli na to się nałoży oczekiwany koszt ryzyka, który może być

związany ze spowolnieniem gospodarczym, wynik w 2009 r. może być ujemny. Czyli nie tylko możemy skonsumować cały zysk z 2008 r., który był bardzo wysoki, ponad 14 miliardów zł, ale sektor bankowy tylko z tytułu tych dwóch czynników może zanotować stratę, która w tym wariantcie, który ja opisuję, jest w granicach 2–3 miliardów zł. Zaraz powiem, dlaczego to jest takie istotne.

Przechodzimy teraz do kolejnego ograniczenia, mianowicie wyposażenia kapitałowego sektora bankowego, które jest jednym z czynników niezwykle ważnych, gdy chodzi o bezpieczne funkcjonowanie sektora bankowego i ekspansję kredytową. Proszę uprzejmie o zwrócenie uwagi na to, że bardzo szybki jest wzrost należności, to jest ta linia tutaj. Kapitały i rezerwy sektora bankowego rosną, ale zdecydowanie w wolniejszym stopniu i dlatego nie jest niczym zaskakującym, że współczynnik wypłacalności w sektorze jest wciąż na wysokim dobrym poziomie, ale on szybko maleje. Czyli jeśli skala ekspansji z okresu wcześniejszego miałaby być zachowana, może nastąpić problem związany z kapitałem.

Teraz krótkie ćwiczenie, ten wykres jest bardzo ważny. Linie można przesuwac, ale tu jest zawarta następująca logika: jak wszyscy wiemy, każdy bank po półroczu, po zbadaniu sprawozdania finansowego i podjęciu decyzji albo jakichś zobowiązań co do wypłaty bądź braku wypłaty dywidendy, tę niewypłaconą dywidendę – powtarzam: po sprawdzeniu sprawozdania finansowego za półrocze – może wrzucić do kapitałów własnych. To są dane, które pokazują, co by było w 2009 r., jak przedstawiałyby się akcja kredytowa w odniesieniu do wyposażenia kapitałowego, gdyby przyjąć założenie, że dywidenda zostanie zatrzymana na poziomie deklarowanym przez sektor bankowy w roku ubiegłym. Wtedy w zależności od tego, jak się ukształtuje wynik finansowy w tym roku, czyli w 2009 r., będziemy mieli takie właśnie możliwości ekspansji kredytowej – pokazuje je malejąca linia. Patrząc na wyposażenie kapitałowe, w moim przekonaniu można powiedzieć – ale to jest sytuacja przeciętna, to nie jest sytuacja poszczególnych banków, to jest przeciętna – że, przyjmując założenie, o którym właśnie mówiłem, kapitały nie powinny być ograniczeniem dla działalności kredytowej w 2009 r. Ale rok 2010 jest tuż za rogiem. I jeśli sektor bankowy w 2009 r. odnotuje bardzo niski wynik finansowy, to bez względu – to jest bardzo ważne – bez względu na to, ile będzie płynności i podaży pieniądza w gospodarce, braki kapitałowe mogą być ograniczeniem dla akcji kredytowej w roku 2009. Czyli mówimy teraz o bardzo złożonym mechanizmie, o bardzo złożonym procesie, w którym wszystkie czynniki się na siebie nakładają i się zazębiają. I w 2009 r. – stawiam taką tezę – ograniczeniem będzie brak źródeł finansowania. A jeżeli niekorzystna sytuacja w sektorze bankowym się utrzyma, w 2010 r. na braki w podaży pieniądza nałożyć się mogą braki w wyposażeniu kapitałowym. I wtedy problem w 2010 r. będzie zwielokrotniony, ale trudniej będzie z nim walczyć.

Teraz już końcówka mojej wypowiedzi. Według mnie ten mechanizm prowadzi do tego, że – to się będzie działo w 2009 r., ale można temu zaradzić, moim zdaniem – nastąpi ograniczenie po stronie dostępności środków. To ograniczenie dostępności środków będzie miało negatywny wpływ na funkcjonowanie gospodarki sektora finansowego, ponieważ przede wszystkim utrzyma się wysoki koszt finansowania i, z deficytu zresztą, nastąpi twarde ograniczenie budżetowe akcji kredytowej. Jeżeli taka sytuacja będzie miała miejsce, nastąpi pogorszenie wyników finansowych w 2009 r., to przełoży się na brak wzrostu kapitału czy braki kapitałowe w 2010 r., pogorszenie

współczynnika wypłacalności, ograniczenie działalności kredytowej i w konsekwencji ograniczenie kapitału. Czyli proszę zwrócić uwagę, że tu jest ograniczenie działalności kredytowej z tytułu braku środków, czyli zbyt niskiej podaży pieniądza, a tu, w 2010 r., może się dołączyć ograniczenie w postaci braku kapitału. Będziemy mieli dwie poważne bariery, z którymi bardzo trudno będzie sobie poradzić.

I ostatni wykres, na którym mi szczególnie zależy. Sądę, że poza... Jak wcześniej pokazywałem, są dwa kanały negatywnego wpływu finansów światowych na gospodarkę polską. Pierwszy jest w sektorze realnym i tu wpływ jest wywierany przede wszystkim przez handel zagraniczny. Ale kilka lat temu w Polsce przyjęto płynny kurs walutowy i tak został utworzony pewien bufor, gdy chodzi o elastyczność kursu walutowego. Moim zdaniem, ryzyka są na razie związane głównie z drugim kanałem, czyli przenoszeniem się kryzysu finansowego poprzez sektor finansowy. Bo żeby banki udzielały kredytów – to jest bardzo, moim zdaniem, istotne, na to chciałbym teraz zwrócić uwagę – muszą być jednocześnie spełnione cztery warunki. Brak któregoś z nich będzie stanowił warunek ograniczający dla pozostałych. Czyli muszą być zapewnione środki finansowe, muszą być w sektorze bankowym odpowiednie kapitały, musi być przełamana naturalna awersja do ryzyka kredytowego, bo jest recesja, więc trudniej udzielać kredytów, bo jest wyższe ryzyko oraz musi być popyt na kredyt, stymulowany od strony endogenicznej gospodarki.

W moim przekonaniu ryzyku można zaradzić. Nie chcę powiedzieć wyeliminować, ale w istotny sposób zaradzić. To, co się do tej pory robi, to się przede wszystkim obniża stopę procentową. To działanie wraz z pozostałymi czynnikami wiążącymi może teoretycznie zwiększać popyt na kredyty w gospodarce, bo koszty uzyskania kredytu z punktu widzenia przedsiębiorstwa są niższe, ale jak nie będą spełnione warunki, o których mówiłem, to w samo w sobie będzie nieskuteczne. Coraz więcej obserwatorów, analityków i ekonomistów podkreśla, że stopa procentowa w tym wydaniu, w którym teraz jest, straciła istotnie na swojej skuteczności oddziaływania na gospodarkę. To jest bardzo ważne. Czyli nawet jeżeli będziemy domagali się i mówili, niech ona spada, spada, spada, to spadki stóp procentowych w coraz mniejszym stopniu będą pozytywnie oddziaływały na gospodarkę. A mogą nawet oddziaływać negatywnie w tej części, w jakiej będą w sposób żywiołowy, że tak powiem, negatywnie wpływały na wynik finansowy sektora bankowego.

W związku z tym ta polityka musi być wzmocniona. Przede wszystkim musi być wzmocniona – i są przykłady działań innych banków centralnych na świecie, które to robią – przez bardzo szybki wzrost podaży pieniądza. Jeżeli spada szybkość obiegu pieniądza, to jak się stosuje zalecenia podręcznikowe... A to robi Bernanke, to właśnie robi EBC, to robi Bank Japonii, to robi Bank Anglii. Angielski minister skarbu wydał zalecenie dla banku centralnego, żeby zwiększyli podaż pieniądza i kupowali skarbowe papiery wartościowe. MPC, czyli angielska rada polityki pieniężnej na ostatnim posiedzeniu podjęła decyzję, że zwiększy podaż pieniądza o 75 miliardów funtów. Mają zgodę na zwiększenie, które będzie oznaczało zakup skarbowych papierów wartościowych na rynku wtórnym do kwoty, jeśli dobrze pamiętam, 150 miliardów funtów. To są duże pieniądze.

To samo można zrobić w naszej gospodarce. Jestem o tym głęboko przekonany. Musi nastąpić szybki wzrost podaży pieniądza, nie płynności krótkookresowej, ale wzrost długookresowej podaży pieniądza. Żeby to zadziałało – bo powiedziałem, że

wszystkie elementy muszą działać – banki muszą być skłonne w większym stopniu... albo po prostu trzeba wyeliminować ryzyko, że nie będą chętnie udzielały kredytów, teraz na ten czynnik chciałbym zwrócić uwagę, czyli należy wpłynąć na ograniczenie awersji do ryzyka po stronie sektora bankowego.

I, moim zdaniem, narzędzia już leżą na stole. Rząd zaproponował ustawy, zgodnie z którymi będzie poręczał kredyty i udzielał gwarancji. W moim przekonaniu powinno to być skonstruowane w taki sposób, żeby te gwarancje kredytowe dotyczyły przyrostu akcji kredytowej w 2009 r. Najlepiej gdyby miały one charakter progresywny w tym znaczeniu, że na przykład – proszę się nie przywiązywać do liczb – za pierwsze 5% czy 10% zwiększenia akcji kredytowej jest gwarancja portfelowa, nie na poszczególne kredyty, ale portfelowa, na poziomie X, za kolejne 10% – na poziomie X+. Chodzi o to, żeby im więcej ktoś zwiększy akcję kredytową, tym większą miał gwarancję.

Można to zrobić w taki sposób, żeby rząd mógł realizować swoje preferencje, można też brać pod uwagę jakieś inne czynniki ekonomiczne. Gwarancje portfelowe na krańcowe przyrosty mogą być udzielane w różnym stopniu, w zależności od tego, co się chce preferować. Jeśli mają to być kredyty gospodarcze, to mogą być większe gwarancje na kredyty gospodarcze, jeżeli ktoś chce małe i średnie przedsiębiorstwa, to może zrobić większe gwarancje na małe i średnie przedsiębiorstwa. Moim zdaniem, to narzędzie jest bardzo elastyczne. Ono leży teraz na stole i właściwie jest do wykorzystania. A czynnik, jakim jest awersja do ryzyka, powinien być zredukowany.

Co zrobić z kapitałami? No, tu jest polityka dywidendy i to jest dość oczywiste. Ale również nie powinno się prowadzić działań, które będą stały w kolizji z rentownością sektora bankowego. Im wyższa rentowność sektora bankowego albo im mniejszy spadek zysku w roku 2009, tym w mniejszym stopniu ograniczenie po stronie kapitału uderzy nas w roku 2010.

Reasumując, sądzę, że muszą być spełnione wszystkie cztery elementy. Nie może być żadnego ograniczenia po stronie działalności kredytowej, a brak przyrostu działalności kredytowej jest największym wyzwaniem gospodarki polskiej i, sądzę, że największym wyzwaniem świata w roku 2009 i w roku 2010. Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

**Przewodniczący Kazimierz Kleina:**

Dziękuję bardzo, Panie Prezesie, za to bardzo interesujące wystąpienie.

W związku z tym, że troszeczkę nam się przedłużył planowany czas wystąpienia, to prosiłbym bez zwłoki pana prezesa Ireneusza Fąfara, prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, o wystąpienie.

Panie Prezesie, można prosić tu do stołu prezydialnego.

*(Głos z sali: To ja się może przesiądę?)*

Nie, nie, proszę zostać.

**Prezes Zarządu Banku Gospodarstwa Krajowego  
Ireneusz Fąfara:**

Panie Marszałku! Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Spotykamy się w przeddzień posiedzenia plenarnego Senatu, na którym odbędzie się dyskusja i, mam nadzieję, głosowanie nad ustawą o Banku Gospodarstwa

Krajowego, którą rząd przedstawił parlamentowi w lutym, i w której określone są pewne zadania dla Banku Gospodarstwa Krajowego rozumiane jako zadania szczególne, w szczególnym okresie, w okresie kryzysu. Zadania, które zawarte są w tej ustawie, można podzielić na pięć grup.

Pierwsza to jest odpowiedź na apel, o którym mówił pan prezes Pruski, czyli odpowiedź na awersję do ryzyka kredytowego. W ustawie jest określone, że Bank Gospodarstwa Krajowego będzie zajmował się systemem poręczeniowym dwojako: z jednej strony stworzy mechanizmy do poręczania portfeli kredytowych innych banków, a z drugiej strony na zlecenie Ministerstwa Finansów będzie dokonywał w imieniu Skarbu Państwa poręczeń w ramach zapisanej w ustawie budżetowej kwoty 40 miliardów zł, które rząd zamierza przeznaczyć na poręczenia podmiotom gospodarczym i sferze gospodarczej.

Drugie zadanie, które znalazło się w ustawie o Banku Gospodarstwa Krajowego, to wspieranie eksportu. Przygotowany jest program rządowy dotyczący wspierania eksportu, w którym jest mowa o tym, że Bank Gospodarstwa Krajowego wspólnie z KUKKE zajmowałby się udzielaniem kredytów dla odbiorców polskich towarów za granicą.

Trzeci segment dotyczy obsługi przepływu środków unijnych. Od 1 stycznia 2010 r. Bank Gospodarstwa Krajowego ma się zajmować obsługą przepływu środków unijnych. To jest z logistycznego punktu widzenia dosyć ważne dla banku zadanie, jesteśmy w trakcie przygotowań do tego.

Czwarte zadanie, które nie jest zawarte w tej ustawie, jest w innej ustawie przygotowanej przez rząd, ale logicznie wynika z pewnego podejścia rządu do spraw finansowych, to określenie innej roli Krajowego Funduszu Drogowego. Krajowy Fundusz Drogowy ma przejąć finansowanie rozwoju infrastruktury drogowej, głównie przez linie kredytowe z międzynarodowych instytucji finansowych.

Jako piąte zadanie określiłbym zbiorowo inne zadania. To są zadania, które rząd przewiduje do realizacji, są one bardziej związane z reakcją na bieżącą sytuację. Mówię w tej chwili, na przykład, o przygotowanym projekcie przejęcia przez Skarb Państwa obsługi kredytów hipotecznych osób bezrobotnych czy o innych pomysłach, które mogą się narodzić jako reakcja na bieżącą sytuację.

Jutro będzie posiedzenie plenarne Senatu, a ponieważ na posiedzeniu komisji sejmowej zostały zgłoszone uwagi, to rozumiem, że jeśli Senat zdecyduje się przegłosować te poprawki, to ustawa będzie musiała wrócić do parlamentu. A później ustawę musi podpisać pan prezydent. Czyli próbując przełożyć te działania na kalendarz, to wydaje się, że do końca kwietnia ustawa powinna być podpisana.

My jesteśmy w trakcie audytu przygotowania Banku Gospodarstwa Krajowego do oferowania właśnie poręczeń dla innych banków. Wynajęliśmy firmę audytorską, aby popatrzyła na produkt, który opracowaliśmy, oceniła ryzyko, oceniła logistyczne przygotowanie banku, umowy. Mam nadzieję, że w kwietniu będziemy mogli wystąpić do banków z propozycją współpracy w tej dziedzinie. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Kazimierz Kleina:**

Dziękuję bardzo panu prezesowi. Dziękuję też za przedstawienie informacji o tym, że Senat rozpoczyna prace nad ustawą dokapitalizującą Bank Gospodarstwa Krajowego. To jest jeden z ważnych elementów, który, mamy nadzieję, będzie pozytywnie wpływał także na rozwój akcji kredytowej.

Proszę państwa, gości jest sporo, dużo, mam nadzieję, że większość państwa będzie chciała zabrać głos, wypowiedzieć się. Jako pierwszego spośród gości, którzy chcieliby zabrać głos w dyskusji, chciałbym prosić pana prezesa Krzysztofa Pietraszkiewicza, prezesa Związku Banków Polskich.

Równocześnie informuję, że na naszym spotkaniu są obecni pan prezes Brunon Bartkiewicz, prezes Zarządu ING Banku Śląskiego, pan Jerzy Błochowiak, prezes Zarządu Pa-Co-Banku w Pabianicach, pan Krzysztof Kalicki, prezes Zarządu Deutsche Bank, pan Paweł Pawłowski, prezes Zarządu Gospodarczego Banku Wielkopolskiego, pan Maciej Bednarkiewicz, przewodniczący Rady Nadzorczej Banku Millennium, i pan Jacek Bartkiewicz, prezes Zarządu Banku Gospodarki Żywnościowej.

Pan prezes Krzysztof Pietraszkiewicz.

Bardzo proszę, Panie Prezesie.

**Prezes Zarządu Związku Banków Polskich  
Krzysztof Pietraszkiewicz:**

Proszę państwa!

Po tak wspaniałych wystąpieniach, szczególnie po pełnym przeglądzie dokonanym przez pana prezesa Pruskiego, wypada mi tylko zwrócić uwagę na kilka zagadnień i pozwolić na zadawanie pytań i kolejne wypowiedzi.

Po pierwsze, mamy także kilka realnych problemów w sektorze bankowym. Szczerze powiedziawszy, te problemy nas niepokoją. Chodzi oczywiście o ewentualne zagrożenie po stronie kredytów konsumpcyjnych oraz kredytów mieszkaniowych, tych związanych z finansowaniem walutowym. Tu każda niestabilność czy każde zbyt głębokie zawahanie w obszarze kursu walutowego jest dla nas dużym niebezpieczeństwem.

Po drugie, to, co nas bardzo niepokoi, to są kwestie związane z niestabilnością rozwiązań prawnych. Zwracam specjalnie na to uwagę, ponieważ rzeczywiście dochodzące sygnały dotyczące różnych inicjatyw legislacyjnych w sferze dotyczącej tak zwanych opcji walutowych powodują ogromny niepokój zarówno na rynku krajowym, jak i na rynkach międzynarodowych i, jak sądzimy, mają także duży wpływ na to, co się dzieje z naszą walutą.

Chciałbym również powiedzieć, że w trakcie prac prowadzonych w parlamencie nad kilkoma ustawami o kapitalnym znaczeniu dla stabilności polskiego sektora bankowego pojawiło się kilka rozwiązań, które także naprawdę niepokoją sektor bankowy. Przed chwilą mówił o pewnej konkretnej sprawie pan prezes Fąfara. Ja pragnę zwrócić uwagę, że to, na co bardzo czekamy – mówił o tym pan prezes Pruski i zadeklarował to pan prezes Fąfara – w naszym przekonaniu nie będzie mogło być zrealizowane ze względu na kształt proponowanych rozwiązań prawnych. Oczekiwane poręczenia portfelowo bez istotnej zmiany proponowanej ustawy nie będą mogły być realizowane w ciągu najbliższych kilkunastu miesięcy.

A więc ja chciałbym to swoje wystąpienie sprowadzić do następujących kilku obserwacji. Widać bardzo wyraźnie, że brakuje w naszym kraju pewnego ośrodka analityczno-strategicznego, który by analizował, jak sytuacja rozwija się na rynkach międzynarodowych, jak przenosi się na rynek krajowy, i jakie działania powinny być podejmowane. Takiej koordynacji, takiej refleksji, takiej diagnozy nam po prostu brakuje. Można powiedzieć, że kryzys, jak wiele krajów, bardzo nas zaskoczył.



Ponadto jest kwestia środków zaradczych. My otrzymujemy na przestrzeni ostatnich miesięcy bardzo różne sygnały, jakie płyną na przykład z Komisji Nadzoru Finansowego, z Ministerstwa Finansów czy z Narodowego Banku Polskiego. Chcę tu powiedzieć, że gdyby przyjąć, że diagnoza zaprezentowana przez pana prezesa Pruskiego i zaproponowane przez niego recepty, czyli konkretne działania są bardzo bliskie postrzeganiu tej sytuacji przez cały sektor bankowy – a myślę, że tak jest – to należałoby po prostu przygotować skoordynowany ukierunkowany na sektor finansowy w Polsce pakiet działań, który by pozwolił, po pierwsze, na większą aktywność kredytową w tym sektorze, a po drugie, na jego większą stabilizację.

Jest jeszcze jeden, już ostatni wątek, który chciałbym poruszyć. My wiemy, że w czasie kryzysu czy w czasie stagnacji będziemy musieli restrukturyzować znaczną część portfela zarówno podmiotów gospodarczych, jak i gospodarstw domowych. Otóż, biorąc to pod uwagę, chcę powiedzieć, że rozwiązania podatkowe, jakie obowiązują w Polsce od wielu lat, są rozwiązaniami całkowicie niesprzyjającymi takiemu rodzajowi działalności. W związku z tym poza tym całym pakietem, fundamentalnym, o którym tu mówił pan prezes Pruski, poza tymi czterema punktami, które przedstawił na końcu, pozostaje jeszcze cały wątek dotyczący zagadnień restrukturyzacyjnych. Podam państwu jeden przykład formalny, bardzo istotny, który wymaga na przykład zajęcia stanowiska przez Komitet Stabilności Finansowej i przez Komisję Nadzoru Finansowego. Jak państwo wiecie, nasze banki spółdzielcze, to jest przykład, muszą mieć 1 milion euro, żeby prowadzić normalną działalność. Na skutek bardzo dużego zawahania kursu walutowego ponad sto sześćdziesiąt banków spółdzielczych ma dzisiaj problem ze sprostaniem wymogowi 1 miliona euro. One prowadzą swoją działalność w sposób bezpieczny, ale na skutek deprecjacji złotego o kilkadziesiąt procent, czyli po prostu ze względów formalnych ich działalność – banków, które mają wielką nadpłynność, 14 miliardów zł nadpłynności – część tej działalności musi być ograniczona.

Kończąc, po pierwsze, pod wnioskami, które przedstawił pan prezes Pruski, na pewno możemy się podpisać. Po drugie, jest kwestia działań podejmowanych przez instytucje, które powinny prowadzić politykę bardziej skoordynowaną wobec sektora finansowego i dawać jednolite sygnały. Po trzecie, są pewne kwestie o charakterze, powiedziałbym, stricte doraźnym, które powinny być rozwiązywane, ale nie na przestrzeni wielu miesięcy, lecz działania powinny zostać podjęte w ciągu kilku tygodni, jeśli nie mamy znaleźć się w jakichś nieprzyjemnych okolicznościach.

**Przewodniczący Kazimierz Kleina:**

Dziękuję bardzo za ten komentarz i wprowadzenie do dyskusji.

Myślę, że byłoby dla nas interesujące usłyszeć także krótki komentarz do tych wystąpień pana ministra finansów i prezesa Narodowego Banku Polskiego. Później rozpoczęlibyśmy już szerszą dyskusję z udziałem wszystkich.

Czy można prosić o kilka uwag?

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów  
Dominik Radziwiłł:**

Witam państwa, dzień dobry.

Dosłownie w dwóch słowach, jeśli można, ustosunkuję się do tych wypowiedzi. Wydaje mi się, że rząd podjął dosyć szerokie działanie, gdy chodzi właśnie o zabezpieczenie i stabilność sektora finansowego. Te ustawy są w toku, myślę, że naprawdę z wielką powagą do tego podchodzimy. Sądzę, że zagrożenia, o których mówił tu pan prezes Pruski, są bliskie czy zdecydowanie poważne i sądzę, że działania, które podejmujemy, będą odpowiedzią na potrzeby i wymogi rynku.

Co do szczegółów, które pan prezes Pietraszkiewicz poruszył, i kwestii banków spółdzielczych. Jest to temat oczywiście ważny, sądzę, że rozwiązaniem mogą tu być pożyczki podporządkowane, ale to chyba nie jest temat na dzisiejsze spotkanie. Sprawa dotyczy wielu banków, ale myślę, że pewnie można o tym podyskutować w innym gronie. To tyle na razie, jeśli można.

**Przewodniczący Kazimierz Kleina:**

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Panie Prezesie, proszę też o kilka słów komentarza.

**Wiceprezes Zarządu Narodowego Banku Polskiego  
Witold Koziński:**

Dziękuję.

Koziński, wiceprezes Narodowego Banku Polskiego.

Trudno się nie zgodzić z wywodami pana prezesa Pruskiego, wysłuchałem ich z zainteresowaniem. Parę wszakże uwag chciałbym dodać do tej pierwszej kwestii, która została wymieniona jako pierwsza z czterech. Chodzi o wzrost podaży pieniądza.

Istotnie jest tak, że banki po to, żeby mogły rozwijać się w akcji kredytowej, muszą mieć środki na tę akcję, w szczególności, gdy rozbieżność między należnościami a depozytami jest tak w sektorze banków polskich bolesna. Wydaje mi się jednak, że tego typu napięcie pojawi się wówczas, kiedy banki zaczną rozwijać akcję kredytową. Dlatego że dzisiaj stan jest taki, że istnieje nie jakaś wielka, ale pewna nadpłynność w sektorze bankowym, to znaczy banki mają pieniądze, co widzimy w tak zwanych operacjach otwartego rynku, przychodzi do nas co tydzień określona suma pieniędzy, widzimy to także na depozytach, które w mniejszym lub w większym stopniu wypełniane są przez banki komercyjne, mówię o depozycie w Narodowym Banku Polskim.

A gdy chodzi o instrumenty, o które występuje, można powiedzieć, stale Związek Banków Polskich, przypomina nam o naszych obowiązkach, to musimy powiedzieć, iż instrumenty te, obecnie przynajmniej, cieszą się stosunkowo małym powodzeniem. Na przykład jednym z postulatów zgłaszanych przez banki komercyjne, także przez Związek Banków Polskich jest postulat wydłużenia operacji otwartego rynku. Do tej pory robimy je w sekwencji tygodniowej, trzymiesięcznej, prawdopodobnie w kwietniu zaproponujemy operację na dłuższy termin, sześciomiesięczny. Harmonogram działań NBP na tym polu przedstawimy w ostatniej dekadzie tego miesiąca. Staramy się odpowiadać na zapotrzebowanie rynku. Sondujemy rynek, pytamy kolegów dealerów z banków komercyjnych, jak oni widzą te instrumenty, jakie mają zapotrzebowanie. Okazuje się, że ten instrument, o którym wspominałem, sześciomiesięczne operacje, tak zwane repo, czyli dostarczanie płynności i podaży pieniądza do sektora bankowego, spotkał się z odpowiedzią zaledwie dwóch banków komercyjnych, nie wymienię

ich nazwy, w kwocie od 2 miliardów zł do 3 miliardów zł. Aczkolwiek zgadzam się tu z panem prezesem Pruskim, iż podaż pieniądza bez wątpienia jest potrzebna. Monetyzacja gospodarki postępuje, można powiedzieć, że w latach 2006–2009 relacja podaży pieniądza, tak zwanego agregatu M3, do PKB wzrosła z 40% do 50%, więc, powtórzę, monetyzacja gospodarki rośnie. Niemniej jednak, jak sędzę, skokowy popyt na pieniądz pojawi się właśnie wtedy, gdy banki rozpoczną akcję kredytową. Do tej pory jest, można powiedzieć, status quo. Mam nadzieję, że to w przyszłości się zmieni.

**Przewodniczący Kazimierz Kleina:**

Dziękuję bardzo, Panie Prezesie.

Naszym gościem jest także wiceprezes Banku PKO SA, pan Andrzej Koperski, którego też serdecznie witamy.

Otwieram dyskusję senatorów i wszystkich gości.

Pierwszy zgłaszał się pan senator Wyrowiński i później panowie.

**Senator Jan Wyrowiński:**

Mam pytanie do prezesa Związku Banków Polskich, pana Krzysztofa. Otóż, powiedział pan, że mechanizm portfela poręczeniowego, który jest pewnym nowym instrumentem zaproponowanym w ustawie o Banku Gospodarstwa Krajowego, będzie mógł być uruchomiony dopiero za kilkanaście miesięcy, tak pan powiedział...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

*(Prezes Zarządu Związku Banków Polskich Krzysztof Pietraszkiewicz: ...Uruchomiony w ciągu kilkunastu miesięcy, do kolejnej zmiany ustawy, bo ona będzie niezbędna.)*

Rozumiem. Ale co chodzi, o co chodzi, co tam jest źle? Możemy przecież to jeszcze poprawić, jutro jest posiedzenie Senatu.

**Prezes Zarządu Związku Banków Polskich  
Krzysztof Pietraszkiewicz:**

Panie Senatorze, problem polega na tym, że do tej pory Bank Gospodarstwa Krajowego administrował Krajowym Funduszem Poręczeń Kredytowych i administrował Funduszem Poręczeń Unijnych. To nie były kapitały podstawowe BGK. Z chwilą gdy zamienia się te fundusze na kapitały podstawowe BGK, te fundusze zaczynają funkcjonować jak kapitały i podlegają rygorom Komisji Nadzoru Finansowego, rygorom ostrożnościowym. W związku z tym poręczenia i gwarancje BGK będą traktowane tak samo jak poręczenia i gwarancje typowego banku komercyjnego czy banku spółdzielczego. Żeby można było udzielać poręczeń portfelowych i stosować inne normy ostrożnościowe wobec takich środków, musi być wyraźne przyzwolenie w prawie bankowym, że BGK może udzielać poręczeń portfelowych. Komisja Nadzoru Finansowego musi ustalić inne wymogi ostrożnościowe. A że BGK będzie nadal prowadził działalność komercyjną, będzie zbierał depozyty, bo nie wyłączono tej działalności, nie widzę podstaw do tego, by KNF zgodził się na łatwe odstępianie od norm ostrożnościowych, ponieważ byłoby to naruszeniem niektórych regulacji, także międzynarodowych.

Krótko mówiąc, jeżeli chcemy, żeby Bank Gospodarstwa Krajowego udzielał wielkokwotowych, zmasowanych poręczeń, o co wnosi też, jak rozumiem, co postuluje tutaj wprost pan prezes Pruski, to tej ustawie musi po prostu towarzyszyć regulacja, która by kompletnie nie budziła wątpliwości. Żeby KNF mógł podjąć w tej sprawie decyzje. W naszym przekonaniu obecnie KNF nie ma do tego podstaw.

**Przewodniczący Kazimierz Kleina:**

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, senator Wyrowiński, jeszcze słowo.

**Senator Jan Wyrowiński:**

Myśmy tego rodzaju opinii bądź wiedzy, jaką pan w tej chwili przekazuje, podczas pracy nad tą ustawą w Senacie nie mieli. W związku z tym bardzo proszę Ministerstwo Finansów, aby się odniosło do tych zastrzeżeń, czy tak rzeczywiście jest, czy ze względu na okoliczności, o których mówił pan prezes Pietraszkiewicz, muszą być podjęte odrębne decyzje w kwestii pozyskania nowego kapitału, jakim są fundusze tych trzech instytucji. Jeśli to odsuwa jak gdyby dobrodziejstwa płynące z tej ustawy w odległą przyszłość, musimy mieć pełną wiedzę na ten temat i, że tak powiem, zastosować kontrolę wobec takiej sytuacji, więc bardzo proszę o opinię.

**Przewodniczący Kazimierz Kleina:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Myślę, że te nasze spotkania, posiedzenia komisji są między innymi po to, żeby ewentualnie wypracować jeszcze poprawki przed ostateczną debatą.

Dlatego też kieruję to pytanie do pana ministra: czy rzeczywiście, także według rządu, potrzebne są tego typu poprawki, aby uruchomić całą tę procedurę, którą, jak zakładaliśmy, powinien wykonywać Bank Gospodarstwa Krajowego.

*(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Dominik Radziwiłł: Może na to odpowie pan dyrektor Skuza.)*

**Zastępca Dyrektora Departamentu Rozwoju Rynku Finansowego  
w Ministerstwie Finansów  
Sebastian Skuza:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Szanowni Państwo!

Ja chciałbym na wstępie wypowiedzieć tezę troszeczkę odwrotną do tezy pana prezesa Pietraszkiewicza. Z tego, co pamiętam, to właśnie w związku z tym, że fundusze miały nieregulowane kwestie związane z ryzykiem, Komisja Nadzoru Finansowego nie mogła na mocy odrębnych przepisów wyłączyć z tej działalności SPO i zastosować tu odrębnych zasad.

Gdy zaś chodzi o kwestie związane z poręczeniami portfelowymi, to pragnę zauważyć, że podczas prac komisji senackiej została przyjęta poprawka do art. 128b ustawy – Prawo bankowe. Te zapisy były częściowo konsultowane w trybie roboczym

niestety tylko z Komisją Nadzoru Finansowego i z Bankiem Gospodarstwa Krajowego. I jest tam wprost wpisana kwestia związana po prostu z odrębnym traktowaniem poręczeń portfelowych i związanego z tym ryzyka. A więc strona rządowa takiego niebezpieczeństwa jak Związek Banków Polskich w kwestii ustawy o Banku Gospodarstwa Krajowego nie widzi.

Jeszcze raz przypominam o poprawce do art. 128b prawa bankowego przyjętej na posiedzeniu komisji senackiej. Zostały tam wpisane poręczenia portfelowe i możliwość dla Komisji Nadzoru Finansowego wyłączenia spod pewnych norm... Czyli w domyśle chodzi o to, żeby po prostu Bank Gospodarstwa Krajowego nie badał zdolności kredytowej poszczególnych kredytobiorców z portfela. Taka propozycja została wprowadzona. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Kazimierz Kleina:**

Dziękuję bardzo.

Rzeczywiście taką poprawkę komisja wprowadziła, z tym że oczywiście nie wiemy, czy ona w pełni odpowiada tym wszystkim oczekiwaniom, o których tu mówią panowie prezesi.

Panie Senatorze, bo zgłaszają się też inni koledzy...

(*Senator Jan Wyrowiński:* Ale ta sprawa jest ważna, bo ona dotyczy konkretnej kwestii, to jest nasza decyzja.)

Bardzo proszę.

**Senator Jan Wyrowiński:**

Rzeczywiście przypominam sobie, że ta poprawka była zgłaszana, nawet ja przy tej okazji pytałem o współczynnik wypłacalności banku związany z rodzajami poręczeń kredytowych. Być może pan prezes Pietraszkiewicz, ponieważ nie było panów na tym posiedzeniu komisji...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Byliście? A, to przepraszam.

**Prezes Zarządu Związku Banków Polskich  
Krzysztof Pietraszkiewicz:**

Panie Senatorze, żeby ten bardzo ważny wątek zakończyć, ja mam propozycję: proszę sięgnąć do oficjalnego stanowiska KNF, co w tej sprawie zrobić, po co mamy dyskutować poza...

**Przewodniczący Kazimierz Kleina:**

Oczywiście. Tutaj zgłasza pan prezes problem, ten problem jeszcze przeanalizujemy. Jutro jest posiedzenie Senatu, tak że poprosimy prawników, aby się tej sprawie przyjrzeni. Przedyskutujemy ją także z Ministerstwem Finansów, żeby nie było wątpliwości, które by mogły doprowadzić do tego, że ta ustawa nie mogłoby efektywnie funkcjonować.

Bardzo proszę, Senatorze.

**Senator Maciej Klima:**

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Mam kilka uwag do wypowiedzi pana prezesa i kilka pytań o kwestie, które, mam nadzieję, pan prezes mi przybliży.

Pierwsza sprawa. W pana wypowiedzi padła istotna informacja, że w większości krajów banki centralne podejmują działania zdecydowanie przejmując kierownictwo nad opanowaniem płynności finansowej w sektorze. Obawiam się, że przyglądając się, powiedzmy sobie, wypowiedziom państwa, u nas jest w pewnym stopniu trochę dwuwładza. W jednym przypadku, Bank Gospodarstwa Krajowego, w drugim, Narodowy Bank Polski. I oba podmioty mają dość istotny wpływ na sektor finansowy. To jest pierwsza uwaga.

Druga. W pana wypowiedzi, padło stwierdzenie, że wypłacalność banków w ostatnim okresie utrzymuje się jeszcze powyżej, powiedzmy sobie, pewnego progu. Ona na przestrzeni kilkunastu miesięcy wyraźnie ma tendencję negatywną. I biorąc pod uwagę recesję, biorąc pod uwagę fakt, że, jak w czasie każdej recesji, liczba tak zwanych złych kredytów będzie wzrastać i w tym roku będzie dużo większa niż w poprzednim, w wielu wypadkach wiele banków będzie musiało odpisywać nowe rezerwy, czyli kapitał, o którym pan mówi, będzie wyraźnie mniejszy. To nie jest tylko kwestia dywidendy, to są też, między innymi, odpisy na opcje, o których mówił pan prezes. A więc same banki będą miały dość duże problemy z wygenerowaniem określonych środków, biorąc pod uwagę te dwa elementy, czyli, po pierwsze, wypłacalność, która będzie miała tendencje dużego ryzyka, po drugie, złe kredyty, które się niewątpliwie pojawią i których poziom może sięgnąć, być może nie w 2009 r., ale w 1010 r., nawet 10%. I jest jeszcze trzeci element, o którym wspomniałem, czyli to, że z jednej strony jest Bank Gospodarstwa Krajowego jako element rządowy i wzmacniany w sposób bardzo istotny, a z drugiej strony Narodowy Bank Polski. Czyli te dwa elementy, które powinny być, powiedzmy sobie, skomasowane, tak jak to jest w innych krajach, w jednych rękach. Dziękuję.

**Przewodniczący Kazimierz Kleina:**

Dziękuję bardzo.

Panie Prezesie, można prosić o ustosunkowanie się do tych problemów?

**Prezes Zarządu PKO Banku Polskiego SA  
Jerzy Pruski:**

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

Ja rozumiem, że ustawa, która ma zmieniać czynności wykonywane przez Bank Gospodarstwa Krajowego, to jest rozwiązanie, dzięki któremu Bank Gospodarstwa Krajowego będzie tak jakby wehikułem rządu, między innymi, do udzielania poręczeń i gwarancji. I z perspektywy gospodarczej wydaje się, że BGK jest do tego predysponowany lepiej niż jakakolwiek inna instytucja rządowa.

Teraz tak, rola poręczeń i gwarancji rządowych ma sprowadzać się do tego, że jeśli w sektorze bankowym – tak jest na całym świecie i, moim zdaniem, te działania i inicjatywy rządowe idą w całkowicie właściwym kierunku – jest podwyższone ryzy-

ko, pan senator również zwracał uwagę, że będzie rosła liczba kredytów nieregularnych, tak zwanych złych kredytów, to w związku z tym to ryzyko trzeba w jakiś sposób ograniczyć, by można było udzielać akcji kredytowej. I pomysłem na to, żeby przełamać barierę wzrostu działalności kredytowej są poręczenia. Pomysł poręczeń portfelowych jest bardzo dobry, dlatego że niewykonalne jest badanie zdolności kredytowej każdego podmiotu, szczególnie gdybyśmy mieli robić gwarancje na działalność, nie wiem, na kredyty detaliczne, jakiegokolwiek by nie były, ale również kredyty gospodarcze. W związku z tym jeżeli mamy pewne wyobrażenie na temat jakości portfela kredytowego, to wiemy, że bardzo dobrze dawać jest gwarancje portfelowe, czyli na portfel. On może być różny w zależności od tego, jaki to jest portfel. To jest skuteczne narzędzie, które powinno, jeżeli inne czynniki nie byłyby wiążące, wzmacniać skłonność sektora bankowego do udzielania kredytów. I, moim zdaniem, ten system powinien tę rolę spełnić. Bank centralny... Nigdzie na świecie banki centralne tego nie gwarantują, dlatego że to jest działalność quasi-fiskalna, zaś działalność quasi-fiskalna powinna być w instytucjach rządowych, a nie w banku centralnym. Dlatego jeżeli przyjąć, że banki centralne przejęły przywództwo w walce z kryzysem, to w nieco, że tak powiem, innej formie. Przede wszystkim zwiększają podaż pieniądza. I zwiększają ją nie czekając na to, aż będzie *credit crunch*, ale robią to z ogromnym wyprzedzeniem. Dlatego że ryzyko inercji, moim zdaniem, jest nieproporcjonalnie większe od ryzyka działania. Mówiąc wprost, jeżeli zwiększą podaż pieniądza... W systemie kursu płynnego są trzy metody, za pomocą których mogę zwiększać podaż pieniądza, obojętne mi jest, która zostanie wybrana. A więc mogę zrobić to albo poprzez wykup skarbowych papierów wartościowych na rynku wtórnym, albo poprzez udzielanie wsparcia dla sektora bankowego pod zastaw wierzytelności kredytowych – w Polsce one są zdrowe – albo przez obniżenie rezerwy obowiązkowej. Obojętne jest, która metoda zostanie wybrana. Skupmy się najprostszej, bo ona działa w sposób, który zagwarantuje, moim zdaniem, całkowitą kontrolę nad procesem. Jeżeli wzrost podaży pieniądza następuje poprzez wykup na rynku wtórnym skarbowych papierów wartościowych, to rośnie suma bilansowa banku centralnego. Bank centralny ma w swoim bilansie obligacje skarbowe. Na rynku są pieniądze, nie na siedem dni, ale w ogóle są pieniądze. I teraz jeżeli z jakiegokolwiek powodów ktoś by w którymś momencie uznał, że tych pieniędzy jest za dużo, to można je ściągnąć w pięć sekund, w pięć sekund, bo można sprzedać z powrotem skarbowe papiery wartościowe.

Dlatego banki centralne na świecie powiedziały tak – a mają doświadczenie z kryzysu japońskiego i straszne doświadczenie z okresu wielkiej depresji – ponieważ ryzyko kredytowe to obecnie największe ryzyko dla gospodarki światowej, czyli ryzyko, że kredytów nie będzie, to pompuje się paliwo do gospodarki po to, żeby przełamać tę barierę. A ona na pewno jest. Dlaczego? Dlatego że wielkość aktywów w stosunku do kapitału była kilkadziesiąt razy większa, dwadzieścia, trzydzieści, w niektórych bankach pięćdziesiąt. To są wskaźniki nie do utrzymania.

*Credit crunch* polega na tym, że się czeka, albo się sprzedaje aktywa po to, żeby spłacić pasywa. Dlaczego to się robi? Bo to jak pokazałem, zniknęły rynki, które wcześniej finansowały. I w pewnym sensie takie zniknięcie rynków w mniejszej skali, moim zdaniem, ma zastosowanie do gospodarki polskiej. Dlaczego? Dlatego że, moim zdaniem, zbyt optymistyczne jest założenie, że system bankowy zostanie dofinansowany środkami z zewnątrz, bo świat sam ma z tym problemy.

(*Senator Maciej Klima*: Panie Prezesie, jest jeszcze jeden kredytobiorca na naszym rynku – to jest rząd. On w tym roku będzie prawdopodobnie potrzebował dużo większych środków i będzie konkurował z tymi, którzy będą, jak pan powiedział...)

Ja całkowicie podzielam... Dlatego ja nie dałem żadnego pomysłu na to, żeby zwiększać deficyt budżetowy. Potrzeby pożyczkowe budżetu państwa to jest 155 miliardów zł i teraz chodzi o to, żeby nie było ostrej kolizji w kwestii wykorzystania środków, to znaczy, żeby nie było konfliktu czy bank komercyjny ma kupować papiery skarbowe, bo może to robić, czy ma udzielać kredytów. Trzeba dać pieniądze na jedno i na drugie, a bank komercyjny niech robi to, co będzie uważał za stosowne.

To ma bardzo ważne znaczenie, dlatego że to posłuży do przełamania podstawowej bariery. Jeżeli ta bariera nie zostanie przełamana, pozostałe można przełamywać, ale skutek tych działań nie będzie duży. Jeżeli ja nie będę miał z czego udzielać kredytów, to czy pan prezes Fąfara mi udzieli gwarancji, czy nie, to ma znaczenie wtórne. Ja po prostu nie będę miał z czego tych kredytów udzielić. Jeszcze raz powtarzam, ryzyka związane ze zbyt dużą ekspansją ilości pieniądza, moim zdaniem, są nieproporcjonalnie mniejsze od zagrożeń powstałych w sytuacji, gdy tej ekspansji nie będzie. Dlatego banki centralne na całym świecie w ciągu sekundy podejmują decyzje.

I, mimo całego szacunku dla wiedzy pana prezesa i pana profesora, nie zgadzam się z oceną, że trzeba czekać. Jeżeli będziemy czekali, to zobaczymy, że nam akcja kredytowa spadła i mleko już będzie właściwie rozlane. Tu trzeba działać w sposób wyprzedzający, jeżeli uznajemy, że problem jest poważny. Według mnie jest.

A NBP i BGK, to są instytucje, które są komplementarne. BGK dorzuca nam poręczeń i łamie jedną z barier, o której mówiłem na końcu, a bank centralny ma złamać inną barierę, w innym obszarze. To ma związek z moim wnioskiem końcowym, że cztery działania, o których powiedziałem, muszą być zastosowane jednocześnie. Jeżeli nie zostaną zastosowane jednocześnie, a którakolwiek z tych barier będzie barierą wiążącą, czyli taką, że rzeczywiście wstrzyma akcję kredytową, to pozostałe działania będą mało skuteczne. Dlatego potrzebne jest działanie kompleksowe. I, moim zdaniem, co do zasady poręczenia, które rząd zrobił, powinny spełnić swoją rolę. Teraz trzeba dosypać, że tak powiem, podaży pieniądza, czyli zmienić politykę pieniężną w tym sensie, żeby działanie za pośrednictwem stopy procentowej uzupełnić wzrostem podaży pieniądza. Czyli chodzi o cele ilościowe, jakby ilościowe poluzowanie. Bernanke mówi, że to jest *quantitative easing* i *credit easing*. Tu nie chodziło już tylko o to, żeby stopa procentowa spadła do zera. Ale gdy spadła prawie do zera, to jednocześnie wpompowali 1 bilion dolarów w ciągu czterech miesięcy, i mają w planach zwiększenie podaży pieniądza o kolejne biliony, dlatego że czują, że to jest podstawowe. Bernanke powiedział ostatnio, że gospodarka amerykańska może wyjść w 2010 r. z kryzysu, czyli mogą się pojawić pierwsze oznaki ożywienia, pod warunkiem, że ustabilizuje się sektor finansowy i rozpocznie się działalność kredytowa. Tak długo, jak proces, o którym mówiliśmy, nie zostanie na świecie zahamowany, będzie trwał proces staczania się.

My mamy, moim zdaniem, unikalną szansę, dlatego że skala problemów w Polsce jest nieporównywalnie mniejsza. Nie ma powodów, żeby akceptować ryzyka, które można złagodzić, stąd mój pomysł na to wspólne działanie. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Kazimierz Kleina:**

Dziękuję bardzo, Panie Prezesie.



Jest prośba do pana prezesa Lesława Gajka, zastępcy przewodniczącego Komisji Nadzoru Finansowego...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

No, dobrze, w takim razie proszę się do tego ustosunkować, a później poprosilibyśmy pana przewodniczącego o ustosunkowanie się jednak do kwestii, którą podniósł pan prezes Pietraszkiewicz.

Czy też dostrzegacie panowie ten problem w ustawie, o której mówiliśmy, tej, którą będziemy jutro rozpatrywali na posiedzeniu plenarnym?

Bardzo proszę, Panie Prezesie.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

**Wiceprezes Zarządu Narodowego Banku Polskiego  
Witold Koziński:**

Zostałem dopuszczony do głosu, bardzo dziękuję.

Wypowiem się nie w celu podjęcia polemiki, a raczej w celu wyjaśnienia kwestii, w jaki sposób można rozwiązać sprawę finansowania deficytu budżetowego, niezwykle ważnego, pan senator słusznie podniósł tę sprawę. Ponieważ ogromne deficyty na świecie, w szczególności w Stanach Zjednoczonych, powodują, iż wolny pieniądź odpływa również z naszego regionu w tamtą stronę, pan minister finansów może być w niejakiem kłopotcie.

Otóż drogi są różne. Jedna może być taka, jak mówi pan prezes Pruski, to znaczy wykup z portfeli banków komercyjnych instrumentów dłużnych Skarbu Państwa. I to jest jakby pośrednie finansowanie deficytu budżetu, czego chcielibyśmy uniknąć. Aczkolwiek być może, jeżeli dojdzie do ekstremalnej sytuacji, trzeba będzie to zrobić. Jednakże inne rozwiązanie, które ostatnio zastosowaliśmy, jest takie, aby ograniczać w ramach tak zwanych operacji otwartego rynku przyjmowany pieniądź składany przez banki komercyjne na siedem dni, o których pan prezes wspomniał, na rachunkach NBP. To jest tak zwana operacja „z pulą”, trochę tych pieniędzy zostaje w sektorze bankowym i muszę powiedzieć, że, biorąc pod uwagę łatwość finansowania deficytu, skutek jest nadzwyczajny, ponieważ banki przychodzą z większą intensywnością na przetargi bonów skarbowych, obligacji Skarbu Państwa. Kłopoty zniknęły, no, przynajmniej na jakiś czas, ceny obligacji, instrumentów rosną, ceny rentowności spadają – mam wrażenie, że nasz ważny partner, jakim jest Ministerstwo Finansów, ma pewną satysfakcję z tego powodu. Bardzo dziękuję.

**Przewodniczący Kazimierz Kleina:**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący, czy można prosić o krótkie ustosunkowanie się do tego problemu, który zgłasza pan przewodniczący Pietraszkiewicz?

*(Głos z sali: W świetle poprawki, która...)*

...która została przyjęta także przez komisję budżetu.

*(Głos z sali: Została przyjęta poprawka, która...)*

*(Głos z sali: Być może państwo nie wiecie, że jest taka poprawka.)*

*(Zastępca Przewodniczącego Komisji Nadzoru Finansowego Lesław Gajek: To ja może przekażę głosu panu dyrektorowi Brodzie, który jest bardziej zorientowany w tym temacie.)*

Bardzo proszę.

**Zastępca Dyrektora Pionu Nadzoru Bankowego  
w Komisji Nadzoru Finansowego  
Krzysztof Broda:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Najpierw odniósłbym się mimo wszystko, żeby mieć pełny obraz sytuacji, do wypowiedzi pana prezesa Pietraszkiewicza.

Według naszej oceny to nie jest tak, że włączenie tych funduszy nie zmieniło sytuacji kapitałowej, ani nie poprawiło sytuacji BGK. Problemem być może jest to, że to zasilenie tak naprawdę stanowi tylko faktyczne pokrycie kapitałowe ekspozycji, które BGK i tak posiadało w swoim bilansie. Czyli zmieniło się traktowanie tych źródeł finansowania ze względu na ich stabilność. Zaś to, co na pewno jest pewnym ograniczeniem, to jest to, że poprzez tę zmianę nie pojawiły się tak naprawdę nowe środki w banku. I to jest na pewno element, który warto przemyśleć.

A co do strony regulacyjnej to już przed dyskusją o obecnej ustawie o BGK w prawie bankowym, jak również w innych ustawach związanych z działalnością BGK, były delegacje czy zapisy, które pozwalały Komisji Nadzoru Finansowego wyłączać z norm ostrożnościowych określoną część działalności BGK na ryzyko tegoż banku, w szczególności działalność powierzoną i niewykonywaną. Dodatkowo w trakcie prac nad zmianą ustawy poprosiliśmy BGK, aby doprecyzowało swoje ograniczenia związane z kwestią, która została zgłoszona, chodziło o poręczenia portfelowe. I w tym zakresie zaproponowaliśmy odpowiednią poprawkę, która by problem... Problem wywodzony zresztą z jeszcze innej ustawy, która za chwilę albo już teraz ze względu na tę zmianę zniknie. Chodziło wtedy o to, żeby zastąpić tę regulację odpowiednimi zapisami w prawie bankowym.

Trzeba jednak mieć świadomość jednego, bank BGK, mimo swojego specjalnego charakteru, prowadzi również zwykłą działalność komercyjną, w tym przyjmuje depozyty i obciąża je ryzykiem, obciąża je takim samym ryzykiem, jak każdy inny bank. I dopóki nie będzie jasne, że to ryzyko ktoś z niego zdejmuje, co umożliwia wyłączenie tego z norm, to, niestety, ale sytuacja jest taka, że część tej działalności musi być prowadzona odpowiednio ostrożnie, ponieważ niestety ryzyko działania tegoż banku w działalności komercyjnej i każdego innego banku jest takie samo, bo działa na tym samym rynku.

Myślę, że pan prezes Fąfara mógłby jeszcze dopowiedzieć, czy jeszcze czegoś nie potrzebuje, bo to oczywiście jest wciąż możliwe do uwzględnienia i do dyskusji. Z korespondencji, którą wymieniliśmy, wynika, że w sprawach ograniczeń po stronie de facto outsourcingu, bo tak należy to w skrócie potraktować – czyli możliwości zlecenia działań związanych z zarządzaniem ryzykiem na rzecz innych podmiotów, w tym wypadku banków – różne możliwości wprowadzono. Pozostawiono też możliwości, które już istniały, czyli możliwość wyłączenia spod norm działalności zleconej nieobciążającej BGK. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Kazimierz Kleina:**

Dziękuję bardzo.

(*Senator Jan Wyrowiński: Panie Przewodniczący, czy mogę?*)

Proszę bardzo, pan senator Wyrowiński.

**Senator Jan Wyrowiński:**

Wspomniał pan, Panie Dyrektorze, o jakiejś waszej proponowanej poprawce. Gdzie ona jest, czy ona dotarła do kogoś?

**Zastępca Dyrektora Pionu Nadzoru Bankowego  
w Komisji Nadzoru Finansowego  
Krzysztof Broda:**

To jest, o ile dobrze pamiętam, uzupełnienie art. 128b o dodatkowe zapisy. Ale gdzie ta poprawka teraz jest, trudno mi powiedzieć, bo w posiedzeniach komisji nie uczestniczyłem. Ale Ministerstwo Finansów ją zgłosiło...

**Przewodniczący Kazimierz Kleina:**

Przyjmowaliśmy tę poprawkę na posiedzeniu komisji.  
(*Senator Jan Wyrowiński: Dobrze.*)  
Pan minister Stefan Kawalec.

**Prezes Zarządu Capital Strategy Sp. z o.o.  
Stefan Kawalec:**

Dzień dobry państwu.  
Panie Przewodniczący!

Dziękuję za zaproszenie. Z uwagą wysłuchałem wystąpienia pana prezesa Pruskiego i zgadzam się z jego oceną o sytuacji. Tutaj państwo macie powielony materiał, który przygotowałem na dzisiejsze posiedzenie, zawierający syntezę moich poglądów na temat tego, jak należy przeciwdziałać kryzysowi w naszej gospodarce. Szerzej tę sprawę przedstawiałem na posiedzeniu komisji w ubiegłym miesiącu.

Moje wnioski i propozycje w pewnych obszarach idą nawet dalej niż propozycje pana prezesa Pruskiego, ale w żadnym wypadku nie stoją w sprzeczności z tym, co pan prezes przedstawiał.

Ponieważ ten materiał państwu daję i możecie się państwo z nim zapoznać, to nie będę tego wszystkiego referował. Chciałbym powiedzieć tylko o jednej sprawie, która w tym materiale też jest podniesiona, ale jest nowa, nie było jej w materiałach, które poprzednio dla państwa przygotowałem, chodzi mianowicie o kwestię stabilizacji kursu walutowego. To się wiąże poniekąd z tym, o czym mówił pan prezes Pietraszkiewicz, że również w sektorze bankowym bardzo poważne jest ryzyko związane z kredytami walutowymi. Sytuacja wygląda tak, że głównym, takim pierwszoplanowym kanałem wpływu światowego kryzysu na gospodarkę polską jest kanał handlu zagranicznego. I, jak mówił pan prezes Pruski, my mamy pewien amortyzator, jakim jest płynny kurs walutowy.

Ten amortyzator zadziałał w stopniu, można powiedzieć, nawet w nadmiernym, oczywiście nastąpiło osłabienie kursu walutowego. W dłuższej perspektywie osłabienie kursu walutowego jest bardzo istotnym amortyzatorem, dlatego że osłabia skutki recesji na naszych rynkach eksportowych. Nasze towary stają się bardziej konkurencyjne wobec towarów zagranicznych, zarówno na rynkach zagranicznych, jak i na rynku polskim. Jest

to czynnik, który na pewno osłabi skalę spowolnienia gospodarczego w Polsce. Ale nadmierne osłabienie waluty ma negatywne skutki i w pewnym momencie te negatywne skutki mogą przeważać nad skutkami pozytywnymi. W związku z tym bardzo dobrze, że rząd i Narodowy Bank Polski podjęły pewne działania, żeby powstrzymać nadmierne osłabienie złotego. Te działania, jak rozumiem, są to generalnie działania werbalne i działania faktyczne. Działania faktyczne to jest możliwość nieregularnej interwencji bez podejmowania jakichkolwiek zobowiązań do utrzymania konkretnego poziomu kursu.

Uważam jednak, że już dzisiaj należy myśleć i przygotowywać się do działań, które chroniłyby nas przed przeciwnym niebezpieczeństwem, jakim jest nieoczekiwane umocnienie się naszej waluty. Byłaby to paradoksalna sytuacja, gdyby w ciągu najbliższych miesięcy doszło do bardzo silnego umocnienia złotego. Bo to by znaczyło, że po tym, jak polska gospodarka, polskie przedsiębiorstwa przeżyły rozmaite perturbacje i poniosły straty związane z osłabieniem złotego, nie będą mogły odnosić długofalowych korzyści w związku z tym, że złoty jest słaby. I gdy chodzi o kwestie przeciwdziałania nadmiernemu wzmocnieniu złotego, to akurat w tym zakresie można prowadzić znacznie twardsze działania, dlatego że przy tych operacjach nie ma niebezpieczeństwa utraty rezerw walutowych, wręcz przeciwnie, rezerwy walutowe rosną. Moim zdaniem, również dla polskich przedsiębiorstw byłoby istotne, gdyby została stworzona taka perspektywa. Pamiętam naszą dyskusję na poprzednim posiedzeniu komisji, kiedy jeden z senatorów mówił, że dla eksporterów nie jest istotne, żeby kurs był słaby, ale istotna jest pewna dłuższa perspektywa tego osłabienia. Bo jeżeli kurs jest słaby dzisiaj, ale nie wiadomo jaki będzie w przyszłości, eksporterzy przeżyją olbrzymią niepewność.

Moim zdaniem rozsądne byłoby pomyślenie o... To znaczy pożyteczne byłyby jakieś deklaracje władz monetarnych w tym zakresie, że nie będą bierne, gdyby taka sytuacja wystąpiła. I, moim zdaniem, gotowość do pewnych niewerbalnych działań na rzecz stabilizacji, powstrzymanie wzrostu wartości złotego poprzez ruch na stopach procentowych lub interwencję powinno nastąpić wtedy, kiedy powstawałoby ryzyko, że cena euro może spaść poniżej 4 zł. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Kazimierz Kleina:**

Dziękuję bardzo.  
Pan senator Banaś.

**Senator Grzegorz Banaś:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Ja również z wielką uwagą wysłuchałem niezwykle klarownego wykładu pana prezesa. Co do konkluzji odnoszącej się do czterech działań, które należy podjąć jednocześnie, równolegle to w sprawie pierwszego działania widzimy, że jest pewna sprzeczność pomiędzy tym, co prezentuje Narodowy Bank Polski, a diagnozami pana prezesa, bo NBP chce wyraźnie poczekać i wtedy dopiero, gdy się okaże, że akcja kredytowa rusza, rzucić pieniądze poprzez wykup papierów skarbowych. Ale to jest już oczywiście dyskusja pomiędzy specjalistami. Mnie jednak zafrapował pewien fragment dotyczący opinii pana prezesa na temat tej pewnej progresji w systemie gwarancji Skarbu Państwa.

Mam zatem pytanie do pana prezesa Fąfary. Mianowicie są w tej nowej ustawie o Banku Gospodarstwa Krajowego zapisy, które ustawiają gwarancje w sposób sztywny. Jak pamiętam, ryzyko jest tam chyba przerzucane na tych, którzy występują o gwarancje w wysokości 60%, a 40% pozostaje...

*(Głos z sali: Jest 50% na 50%)*

...czy też 50% na 50%. Aha, czyli sytuacja jest odwrotna, bo kiedyś większe ryzyko ponosił BGK, a teraz BGK się jakby usztywnia, jest 50% na 50%. A pan prezes w konkluzji powiedział, że tutaj potrzeba pewnej dynamiki związanej z wielkością kredytu, tu nie można być sztywnym, że tak powiem. Czy pan prezes zechciałby tę diagnozę skomentować? Bo być może rzeczywiście trzeba by w ustawie, która jest teraz procedowana, zawrzeć pewne mechanizmy dynamiczne, a nie tylko i wyłącznie ostrożnościowe, jednostajne, tak to nazwijmy.

I drugie pytanie. Chciałbym wysłuchać opinii pana ministra, mówię o panu ministrze Kawalcu i o jego diagnozie przed chwilą wygłoszonej. Bo rzeczywiście wszyscy mamy świadomość, że przez kanał handlowy to spowolnienie, kryzys najbardziej uderzy w gospodarkę realną. On już uderza, bo przecież spadek eksportu jest bardzo widoczny, szczególnie w ostatnich dniach, importu również. W związku z tym mam pytanie, jak na sytuację takiego dość drastycznego obniżenia wolumenów eksportu i importu nałożyć, że tak powiem, zapowiedzi rządu, że jednak przystępujemy do, mówiąc już kolokwialnie, węża walutowego, do strefy RM2 i będziemy dbać o taką wysokość naszej waluty, jaką przewidują odpowiednie zapisy, czyli plus minus 15%. Czy w tej sytuacji nie należałoby jednak pomyśleć o pewnym odłożeniu tej operacji? Pan minister to w sposób wyraźny określił. To, że mamy walutę i możemy nią w pewien sposób manipulować, jest naszym amortyzatorem, który łagodzi kryzys przyplływający do nas w wymiarze takim handlowym, tak to nazwijmy. Uprzejmie dziękuję.

**Przewodniczący Kazimierz Kleina:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę pana prezesa Ireneusza Fąfara o odpowiedź na postawione pytanie.

**Prezes Zarządu Banku Gospodarstwa Krajowego  
Ireneusz Fąfara:**

Panie Marszałku! Panie Przewodniczący!

Co do pytania pana senatora Banasia to w tej chwili jest tak, że poręczenia portfelowo z Krajowego Funduszu Poręczeń Kredytowych mogą być udzielane na takich zasadach, że możemy poręczać do 80% pojedynczej ekspozycji kredytowej i do 50% portfela kredytowego. Bo takie są normy unijne regulujące kwestie pomocy publicznej, przyjmując, że za pomoc publiczną nie jest uznana taka forma poręczenia, pod warunkiem, oczywiście, że udzielana jest po cenie rynkowej. I my co do zasady w ustawie o BGK, która jest teraz procedowana, nie zmieniamy tego. Innymi słowy, taka potencjalna możliwość zostaje.

Zaś jak mówiliśmy na posiedzeniu komisji senackiej, ponieważ myślimy, że skala poręczeń udzielanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego co do swej zasady będzie zupełnie inna niż ta do tej pory, to chcielibyśmy zacząć od poręczania w... od

innych wskaźników. Nie mówię teraz jakich, bo to są kwestie decyzyjne, które są poza nami, my jesteśmy tylko proponującym rozwiązanie. Ale wydaje się, że na początku, idąc właśnie z duchem tego, o czym mówił pan prezes Pruski, można by zacząć od mniejszej skali, na przykład 50% na 50%, mając jednocześnie świadomość, że to może ulec zmianie w zależności od rozwoju akcji kredytowej i jakości portfela, który przyjmujemy.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tak jest. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Kazimierz Kleina:**

Dziękuję bardzo.

Pan Stefan Kawalec.

**Prezes Zarządu Capital Strategy Sp. z o.o.**

**Stefan Kawalec:**

Proszę państwa, pewne rzeczy się wydarzyły, czyli osłabienie złotego już się wydarzyło, nie jesteśmy w euro, taka jest rzeczywistość. I, moim zdaniem, dążenie do tego, żebyśmy w euro możliwie szybko się znaleźli, jest dążeniem rozsądnym, ale jest oczywiście istotne to, jaki będzie kurs wymiany.

Bycie w euro czasami się łączy z korzyściami, czasami z niekorzyściami, ale utrzymanie niejako samodzielnej waluty w rozchwianym świecie jest też rzeczą bardzo trudną, to jest to, o czym mówiłem. Można nie mieć żadnej korzyści z tego, że ma się słaby kurs walutowy, jeżeli nie potrafi się zapewnić żadnej perspektywy i stabilizacji dla podmiotów gospodarczych. A w momencie, gdy ten kurs staje zbyt słaby, to może grozić w ogóle kryzysem walutowym, który podważa w ogóle możliwość prowadzenia działalności gospodarczej.

**Przewodniczący Kazimierz Kleina:**

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, będziemy zmierni powoli do końca naszego posiedzenia.

Bardzo serdecznie dziękuję wszystkim, w pierwszej kolejności, głównym referentom, ale także wszystkim gościom, prezesom, przewodniczącym rad nadzorczych, prezesom banków, prezesowi Narodowego Banku Polskiego, prezesowi Komisji Nadzoru Finansowego, ministrom.

Dla nas, dla senatorów, to spotkanie jest bardzo ważne, bo w sposób uporządkowany została przedstawiona sytuacja, jaka panuje i w światowym, ale także w polskim systemie finansowym. Dla nas jest też szczególnie ważne, że tę dyskusję mogliśmy przeprowadzić w przededniu debaty nad ustawą o dokapitalizowaniu Banku Gospodarstwa Krajowego. To ułatwi nam także dyskusję jutro i podejmowanie takich decyzji, aby one służyły naszej gospodarce i naszemu systemowi finansowemu.

Mam nadzieję, że będziemy mogli dalej współpracować, tak jak działo się to do tej pory, i to, że na dzisiejszym spotkaniu jest tak wielka reprezentacja tak ważnych osobistości sektora bankowego, to jest dla nas także szczególnym zaszczytem i wyróżnieniem. I rozumiemy, że państwo, panowie i panie, przywiązujecie też dużą wagę do

działań, jakie podejmuje parlament, rząd w sprawach związanych z funkcjonowaniem finansów w Polsce.

Ze swojej strony deklarujemy także pomoc i uczestniczenie w tych wszystkich działaniach tak, aby faktycznie te działania wspólne przedstawicieli władzy i gospodarki prowadziły do tego, aby kryzys, który nas dotyka, miał jak najłagodniejszy przebieg.

Bardzo serdecznie jeszcze raz dziękuję panom prezesom, wszystkim państwu i do zobaczenia za jakiś czas. Myślę, że w ciągu miesiąca, odbędzie się kolejne spotkanie z tego cyklu. Dziękujemy także panu Stefanowi Kawalcowi, który tak znakomicie wprowadził nas już na pierwszym spotkaniu w tematykę związaną z obecnymi problemami gospodarczymi.

Wszystkim państwu bardzo serdecznie dziękuję.

*(Koniec posiedzenia o godzinie 17 minut 49)*

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851